Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 334. — ROK XXXVI.

CZWARTEK 12. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jaki rząd?

Pojawia się w niektórych pismach zdanie, że opozycja sejmowa, która obaliła rząd, wina wytworzyć większość dla swojego gabinetu, który ma przyjść po gabinecie p. Świtalskiego.

Opinja ta jest pozostałością z czasów t. zw. sejmowładztwa, kiedy to najpierw tworzyła się w Sejmie większość, a potem większość ta tworzyła rząd własny, przyczem rola Prezydenta i premjera ograniczała się do formalności. System ten, w ówczesnych warunkach konieczny, został potępiony przez opinję publiczną i usunięty przez nowelę konstytucyjną z 2 sierpnia 1926, która p. Prezydentowi względnie desygnowanemu przezeń premjerowi nadaje wobec Sejmu bardzo silne stanowisko, gdyż pozwala mu Sejm rozwiązać. Dzisiaj zatem przesilenie gabinetowe kończyć się musi mianowaniem premjera, który dopiero w Sejmie stwarza sobie większość. A więc nie: najpierw większość, a potem rząd, ale najpierw rząd ,a potem większość sejmowa. Przypuszczać można, że w rozmowach z przedstawicielami Sejmu p. Prezydent zorjentuje się, jaki rząd ma największe szanse zdobycia w Sejmie większości i moment ten uwzględni przy wyborze premjera.

Wysuwają się tu dwie ewentualności:

1) Najpierw gabinet t. zw. parlamentarny, tj. składający się z przywódców grup sejmowych. Jeśliby p. Prezydent mianował któregoś z parlamentarzystów prezesem takiego rządu, to premjer ten utworzyłby rząd pod tym warunkiem oczywiście, że otrzymałby prawo rozwiązania obecnego Sejmu po przeprowadzeniu w nim ustaw najważniejszych i tych, dla których łatwo byłoby znaleźć większość. Gabinet bowiem parlamentarny jest na dłuższa metę przy istnieniu 130 sanatorów niemożliwy i w dyskusji sejmowej nikt się takiego rządu na najbliższą przyszłość nie domagał. Realizm polityczny każe liczyć się ze stosunkami faktycznymi i do nich przystosowywać żądania.

2) Otóż takim rządem, który w obecnych warunkach napotka na trudności najmniejsze i któremu użyczy poparcia opozycja sejmowa, jest rząd f a c h o w y, bezpartyjny, nie-sanacyjny. Trzeba się tylko wsłuchać w głosy poselskie, by zrozumieć, czego nowy rząd, pragnący mieć poparcie Sejmu, powinien unikać. W dwudniowej dyskusji skarżono się na naruszenia prawa, na nadużycia i szykany administracji, prześladowanie urzędników z powodu przekonań politycznych, na kneblowanie prasy, tolerowanie agitacji za zamachem stanu, na niezwoływanie Sejmu itd. Ani Chadecy nie żądali miejsca w gabinecie, ani socjaliści nie okazywali apetytu na portfele rządowe. Żadna z partyj do rządu się nie spieszy, ale wszystkie wolają o rząd bezpartyjny i uczciwy, chcący i umiejący współpracować ze Sejmem. Myśl tę wyraziliśmy już w artykule niedzielnym, który został z niezrozumiałych dla nas powodów — chyba nie za tę koncepcję!! — skonfiskowanym.

Mimo przesilenia komisja budżetowa winna pracować, gdyż czasu ma Sejm na opracowanie budżetu niewiele. Życzeniem jest niewątpliwie całego kraju, by przesilenie trwało krótko i by już za 2—3 dni mógł nowy rząd stanąć przed Sejmem.

ax.

GEN. ROJA ZŁOŻY MANDAT?

Warszawa. 10 12. (Tel. wł.) W kołach politycznych rozeszła się pogłoska, jakoby posel gen. Roja miał złożyć mandat.

Prezydent Rzplitej naradza się z przedstawicielami klubów.

Warszawa 10. 12. (Telef. wł.). W czwartym dniu przesilenia rządowego nie zaszło nic nadzwyczajnego. Można powiedzieć, że tempo przesilenia jest dość wolne, co pozwala domyślić się, że przeciągnie się ono długo, może nawet do świąt. Konferencje P. Prezydenta z przedstawicielami klubów odbywają się kolejno wedle liczebności klubów. Rano P. Prezydent przyjął posła Sławka, z którym rozmawiał godzinę. Pan Sławek z Zamku udał się do Belwederu. O godz. 5 był przyjęty na Zamku poseł Niedziałkowski (P. P. S.), o godz. 6-tej prezes Wyzwolenia poseł Róg. Według pogłosek, na jutro rano ma być zaproszony na konferencję z P. Prezydentem przedstawiciel Klubu Narodowego prof. Rybarski lub też poseł Trąmpczyński.

Warszawa, 10. 12. (Tel. wł.). Rozmowa P. Prezydenta Rzplitej z p. Niedziałkowskim trwała godzinę i kwadrans, również przeszło godzinę trwała rozmowa z posłem Rogiem. Obaj posłowie przedstawili punkty widzenia swoich stronnictw i obaj odmówili wyjaśnień w sprawie rozmowy. Na środę kancelarja cywilna P. Prezydenta zaprosiła na godz. 12 p. Rybarskiego, prezesa Kl. Nar., na godz. 1-szą p. Dąbskiego ze Stronnictwa Chłopskiego, na godz. 5 p. Dębskiego z Piasta. Niewątpliwie na czwartek zostaną zaproszeni przedstawiciele dalszych klubów a więc Ch. D., N. P. R., Żydów i in.

Zwycięstwo stronnictw prawicowych w wyborach do sejmików w poznańskiem.

W ub. niedzielę odbyły się na terenie woj. poznańskiego wybory do sejmików powiatowych, przynosząc zwycięstwo ugrupowaniom narodowym, a klęskę zarówno „sanacji" jak i lewicy. Według dotychczasowych obliczeń wyniki przedstawiają się następująco: Str. Nar. 32, Lew. N. P. R. 32, N. P. R. Prawica 188, P. P. S. 12, Ch. D. 11, Piast 168, Chrześcijańscy Rolnicy 51, Niemcy 62, Listy porządkowe łącznie około 150. Pozatem kilkanaście mandatów zyskały różne drobne listy.

Polsko-niemieckie rokowania
w kwestji szkół mniejszościowych.

Paryż, 10. 12. (PAT). Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu polsko-niemieckie rokowania w sprawie zastąpienia pewnych postanowień konwencji genewskiej. Rokowania te są dalszym ciągiem negocjacyj, prowadzonych w marcu i kwietniu rb., które zakończyły się układem, ulepszającym procedurę mniejszościową G. Śląska. Obecna faza rokowań obejmuje kwestję zapisów do szkół mniejszościowych. Przewodniczący obrad ambasador japoński Adatci otworzył zebranie inauguracyjne, kreśląc genezę rokowań i precyzując ich przedmiot. Narazie toczyć się będą rozmowy mające za zadanie sprecyzowanie pewnych punktów rokowań. W rokowaniach bierze udział prez. komisji mieszanej G. Śląska Calonder. Delegacji polskiej przewodniczy minister Sokal, delegat Rzplitej Polskiej w Lidze Narodów.

Niemcy przekonały się o bezcelowości wojny celnej z Polską

Znamienny głos prasy francuskiej.

Paryż. 10 12. (PAT.) W „Journal des Debats" ukazał się artykuł Stefana Aubac'a o stosunkach polsko-niemieckich. Wskazawszy w głównych zarysach na umowę likwidacyjną z dnia 31 października b. r. autor oświadcza, że logiczną jej konsekwencję stanowi wznowienie rokowań w celu zawarcia ogólnego traktatu handlowego polsko-niemieckiego, do którego grunt obecnie jest dokonale przygotowany. Niemcy nietylko przekonały się o bezcelowości wojny celnej z Polską, lecz zdają sobie również doskonale sprawę z tego, że Polska przedstawia dla ich przemysłu rynek znakomity, który ogromnie jest im potrzebny zwłaszcza obecnie, gdy na porządku dziennym znajduje się sprawa nowej polityki finansowej wobec konieczności zadośćuczynienia nowym wymaganiom planu Younga. Należy się spodziewać, że zawarcie między Polską a Niemcami traktatu handlowego ostatecznego lub czasowego jest rzeczą niedaleką.

Orczykami i kłonicami przepędzili posła-komunistę.

Warszawa. 10 12. (Tel. wł.) Na nieudałym wiecu, urządzonym w Opolu w powiecie włodawskim przez komunizującego posła Wójtowicza. Wójtowicz został ranny w głowę. Na wiec zebrało się kilkaset osób. Gdy Wójtowicz zaczął przemawiać, obrzucono go kamieniami, następnie grupa uzbrojonych w kije, orczyki i kłonice rzuciła się ku zaimprowizowanej trybunie i pobiła dotkliwie zwolennika sowietów w Polsce. Wójtowicz, ranny trzykrotnie w głowę, uciekł na wóz i przez lasek przedostał się ku dworcowi kolejowemu.

17 ZŁ. OD AKCJI.

Dywidenda Banku Polskiego w roku bieżącym wynosić będzie prawdopodobnie 17 zł. od akcji. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy odbędzie się w lutym.

O czem piszą inni?..

Na stanowisku prawa!

Tylko „Kurjer Warszawski“ podał „informacje“ o tem, co p. marszałek Sejmu powiedział p. Prezydentowi na konferencji. Mianowicie — według tego pisma — miał mu oświadczyć, że

„większość, która uchwaliła votum nieufności dla rządu p. Świtalskiego, **respektuje w całej rozciągłości art. 45-ty konstytucji** i pozostawia p. Prezydentowi prawo mianowania nowego rządu. Większość sejmowa gotowa jest współpracować z rządem, lecz współpraca ta winna być oparta na wzajemnem poszanowaniu uprawnień konstytucyjnych, przysługujących rządowi i Sejmowi“.

Art. 45 konstytucji postanawia, że „Prezydent Rzpltej mianuje i odwołuje“ rząd...

Z konferencji nie wydano żadnego komunikatu; nie wydał go ani marszałek Sejmu, ani p. Prezydent. Informacje zatem „Kurjera Warszawskiego“ mają charakter czysto prywatny. Czy oddają dobrze oświadczenie złożone przez p. Daszyńskiego? Niewiadomo! Wydaje się jednak, że — mimo niejasnej tu i ówdzie redakcji — oddają dobrze zasadniczą myśl opozycji...

Opozycja stoi na stanowisku poszanowania konstytucji, której art. 45 daje Prezydentowi Rzpltej prawo i nakłada na niego obowiązek likwidowania przesilenia... **Zwróceniem uwagi na art. 45 konstytucji chce opozycja sejmowa ustalić odpowiedzialność za wypadki, które się potoczą i społeczeństwu wskazuje ten czynnik, na którym odtąd spocznie odpowiedzialność za rozwój sytuacji.**

Jest to krok rozumny z punktu widzenia interesów opozycji, a zarazem patrjotyczny... Sanacja dobrowolnie nie ustąpi z zajmowanych stanowisk. Ustąpićby mogła tylko przed siłą. **Opozycja przypominając art. 45 konstytucji oświadcza, że stoi na stanowisku prawa. Z pewnością też, jeśli komu, to p. marszałkowi Sejmu, wypadało takie, a nie inne złożyć oświadczenie!**

Wizytowy bilet p. marsz. Daszyńskiego

Dwóch b. ministrów zaatakowało ostro p. marsz. Daszyńskiego. P. Świtalski za list wysłany na zjazd urzędników. P. Składkowski za wyrażenie p. Daszyńskiego: „nikczemności policyjne“, użyte przez niego na ostatniem posiedzeniu Sejmu. — W związku z tem p. Składkowski stwierdza, że przy uwięzionym bojówkarzu PPS. Lesiaku

„został znaleziony bilet wizytowy z napisem litografowanym: Ignacy Daszyński, Marszałek Sejmu Rzeczypospolitetej, na którym znajdował się dopisek piórem: „Pana Lesiaka i Właźniewskiego proszę do mojej kancelarji“. Dnia 8 grudnia br. Lesiak badany zeznał, iż **bilet wizytowy, o którym mowa, został mu doręczony w gmachu sejmowym przez posła Dubois**“.

Z pewnością p. marsz. Sejmu zechce wyjaśnić, co to ma znaczyć!

Zydzi a przesilenie rządowe.

„Nasz Przegląd“ twierdzi, że jeszcze długo będziemy musieli czekać na likwidację przesilenia rządowego. A wniosek ten wyprowadza z wcale ciekawych przesłanek:

„Opozycja nie kwapi się — pisze — z przejmowaniem władzy **podczas złego stanu ekonomicznego w państwie.** Ponieważ **zaś przy takim stanie ekonomicznym** i rząd nie zechce narazić kraju na wstrząsy, więc obie strony są zainteresowane w odroczeniu rozgrywki zapomocą wzajemnych ustępstw.

Przeżywać tedy będziemy przez pewien czas okres „intermezza“, przyczem obywatele pamiętać muszą, że intermezza bywają liryczne, dramatyczne i... tragi-komiczne“

Tak na sytuację patrzy „bezstronny widz“, za jakiego uważa się żydostwo obecnie. Nie angażuje się wyraźnie w żadną stronę; ani ku sanacji, w której przyszłość nie wierzy, ani ku opozycji, której nie ufa ze względu na obecność w niej Ch. D., z czem się zdradził nieopatrznie „Nowy Dziennik“ wczorajszy... Ten to „bezstronny widz“ twierdzi, że toczyć się będą przez dłuższy czas rokowania, będą różne „intermezza“, ale na rozwiązanie będziemy czekali długo, albowiem jest — „zły stan ekonomiczny w państwie“.

O ambasadę holenderską przy Stolicy św.

Dyskusja budżetowa w parlamencie holenderskim wysunęła kwestję ambasady przy Stolicy Apostolskiej. Mgr. Nolens, przywódca partji katolickiej, w swej mowie w ten sposób dotknął tej sprawy: Pomyślna polityka, domaga się również utrzymywania dobrych stosunków z innemi potęgami. W liczbie tych potęg jest dziś Watykan. Nasza nieobecność w Watykanie w chwili, kiedy wszystkie narody ustanawiają tam swoją reprezentację, jest śmieszna i bardzo niepomyślna dla kraju. Wielu chciałoby bez wątpienia, py podłość z 1925 roku, kiedy odwołano ambasadora pod pretekstem ekonomicznym, była zapomniana i by błąd był naprawiony jak najprędzej“. (KAP).

Dyktatura hiszpańska — zachwiana.

Opisywaliśmy niedawno tę „owację milczenia“, jaką w Walencji zgotowały tłumy b. premjerowi hiszpańskiemu, p. Sanchez Guerr?, kiedy go ulicami miasta wieziono przed sąd wojskowy. Pisaliśmy też, że ta oryginalna owacja wywołała ze strony p. Primo de Rivery wybuch bezsilnego gniewu, który zresztą wkrótce ustąpił zainteresowaniom dla innych, niebezpieczniejszych dla dyktatury wypadków.

Należy tu naprzód pogorszenie się sytuacji finansowej i ruchy w korpusie oficerskim.

Peseta trzymała się przez dłuższy czas stałego kursu. W połowie jednak października **zaczęła spadać szybko.** Obecny jej kurs oznacza utratę 10% wartości pierwotnej... Nawet dyktator musi się takim stanem rzeczy zaniepokoić. Zwłaszcza, skoro spadek pesety nie został dotąd zatrzymany, ale postępuje dalej.

Drugim kłopotem p. Primo de Rivery są **tworzące się na nowo tajne „junty“ oficerskie o charakterze wrogim dla rządów dyktatorskich.** Jeszcze nie można dziś powiedzieć, jak bardzo ten ruch jest silny, i które formacje wojskowe ogarnął. Prasa francuska jednak, mająca bliskie stosunki z Madrytem, w pierwszym rzędzie „Temps“, zapewnia, że dyktator zaczyna się już liczyć ze wzrostem opozycji w kołach oficerskich i że ją próbuje uspokoić.

Mianowicie przedstawił do podpisu królowi dekrety łaski dla oficerów skazanych niedawno za udział w przygotowaniach do rewolucji. W ten sposób chciał stępić ostrze najważniejszych zarzutów stawianych przez korpus oficerski. W otatnich zaś dniach zorganizował olbrzymi bankiet wojskowy na cześć piechoty w tej myśli, by to zgromadzenie korpusu oficerskiego było wobec społeczeństwa zaprzeczeniem pogłosek o powstaniu „junt“ opozycyjnych.

Wszystko to jednak jeszcze nie daje Dyktatorowi pewnych gwarancyj bezpieczeństwa. Niezadowolenie mas jest wielkie, a dawne partje (konserwatyści, liberali, socjaliści) z każdym dniem zyskują na sile... Doszło do tego już, że partja socjalistyczna, której Dyktator zaproponował przydział większej liczby mandatów w „Zgromadzeniu Narodowem“, zlekceważyła „wspaniałomyślny gest“ Primo de Rivery i takich „mandatów poselskich“ nie przyjęła. Kiedy zaś przyszło do wyborów po senatach uniwersyteckich, w Izbach adwokackich i t. p. środowiskach inteligencji, z wyborów powychodzili jawni przeciwnicy dyktatury.

Te nastroje ludności skłoniły Dyktatora do odroczenia „Zgromadzenia Narodowego“ na dalszy, nieoznaczony jeszcze, termin i do oświadczenia złożonego przedstawicielom prasy, że jeszcze nie nadszedł czas na — powrót do normalnych stosunków.

Niewesoło zatem musi być teraz p. Primo de Rivera... Do opozycji przechodzi jeden dziennik za drugim, w wojsku niezadowolenie, a peseta dalej spada. Zainteresowanie opinji — stwierdza prasa zagraniczna — skupia się teraz **na korpusie oficerskim, w którym widzi się obecnie najważniejszą placówkę opozycji.** — W związku z tem zaś pojawia się coraz więcej książek opisujących sposoby likwidowania rządów niewygodnych przez wojsko w Hiszpanji, a księgarze podobno doskonałe robią na tych wydawnictwach interesy, zapewnia „Temps“.

Być więc może, że dość liczne na razie w Europie grono dyktatorów pozbawione zostanie jednego kolegi, i to takiego, który się zdołał utrzymać przy władzy przez lat 6. Nie będzie go żałowała Hiszpanja. Tem mniej zagranica!

W. Z.

Ojciec św. o kwestji społecznej.

W odpowiedzi na adres robotniczych katolickich związków oświatowych w Niemczech (kathol. Arbeitervereine) nadesłał kard. Gasparri ks. Walterbachowi (Monachjum), głównemu kierownikowi tych stowarzyszeń, z upoważnienia Ojca św., dłuższe pismo poświęcone stosunkowi Kościoła do kwestji robotniczej.

Po podkreśleniu ważności związków oświatowych dla robotników i zachęcie kleru do pracy w nich, zajmuje się pismo Stolicy Apost. obecną sytuacją w kwestji robotniczej. Czytamy w niem, że **„panujący obecnie system gospodarczy nastawiony jest na osobisty** wyłącznie **zysk i szkodę drugich“**; skutkiem tego „kwestji społecznej daje oblicze i rozwiązanie, które nie mogą uchodzić za chrześcijańskie“. Te wady obecnego ustroju gospodarczego wyzyskuje „niezdrowa, materjalistyczna (socjalistyczna) propaganda“, z którą związki robotnicze katolickie winny walczyć. Robić to zaś powinny w duchu **„Akcji katolickiej“, która** — brzmią słowa Stolicy Apost. — **„do tego zmierza, by katolickie zasady utwierdzać we wszystkich dziedzinach życia, nie wyłączając gospodarstwa i pracy“.** Przy tej sposobności **występuje kard. Gasparri przeciw tym, którzy sądzą, że „mogą albo nawet powinni być równocześnie dobrymi katolikami i socjalistami zarazem, albo sympatyzować z socjalistami“.** Tego rodzaju poglądy (głoszone w Niemczech przez t. zw. „katolickich socjalistów“) piętnuje kard. Gasparri i nazywa „nowemi oszukaństwami“.

Zadania katolickich związków robotniczych ujmuje kard. Gasparri w następujących słowach:

„Przynoszą one korzyść robotnikom czy to przez to, że zabiegają o państwowe zarządzenia i prawa ochronne, czy to, że popierają współdziałanie organizacyj robotniczych z sobą, czy to przez rozumne uregulowanie konsumpcji, przez rozsądne powiększanie oszczędności, przez tworzenie zdrowych mieszkań, koniecznych dla szczęśliwych małżeństw, **co wszystko służy obronie praw robotnika i podniesieniu jego dobrobytu, zwłaszcza wobec przemocy nowoczesnego przemysłu.** Ale najwięcej znaczyć tu będzie zasada: **ileście dobrego osiągnęli, wszystko to jest skutkiem sprawiedliwości i miłości, a nie walki klasowej“.**

Pismo kończy się następującemi znamiennemi słowami:

„Ojciec św. jest pewny, że nie mniej, niż dotąd, także w przyszłości **troszczyć się będziecie o stworzenie lepszego ustroju gospodarczego i społecznego**, by robotnikowi zapewnić lepszy dobrobyt, a równocześnie utwierdzić porozumienie między nim a pracodawcą, i w ten sposób popierać serdeczną współpracę różnych czynników gospodarczej produkcji“.

Niezmiernie to ważne i cenne oświadczenie Stolicy Apost.! Zwłaszcza w ustępie mówiącym o konieczności dążenia do „lepszego ustroju“. **Kładzie bowiem kres poglądom, jakoby katolicka socjologja miała zmierzać do konserwowania obecnych form gospodarczego i społecznego ustroju.**

Porażka sanacji w wyborach gminnych na G. Śląsku.

Rezultaty wyborów do rad gminnych na Górnym Śląsku, przyniosły niemal wszędzie zwycięstwo listy grupy Korfantego, występującej pod nazwą „Polski Blok Katolicki“. Fakt ten starają się przekręcić pisma sanacyjne na swą korzyść, zaliczając na swe konto mandaty, które padły na listy zwolenników Korfantego, nie występujące jednak pod nazwą Katolickiego Bloku Ludowego. Zupełnie nieścisłe wiadomości podała również PAT-iczna, przedstawiając wynik wyborów, jako zwycięstwo „sanacji“.

W rzeczywistości w wyborach zaznaczył się **silny spadek głosów „sanacyjnych“ w porównaniu do wyborów gminnych** z przed 3 lat i wyborów sejmowych w 1928 r. Równocześnie spadła też liczba głosów socjalistycznych, komunistycznych i niemieckich. Zupełną klęskę poniosły listy B. B. S., czyli t. zw. „frakcji rewolucyjnej“. Charakterystycznym jest też spadek głosów socjalistycznych i komunistycznych w okręgu przemysłowym.

Obóz „sanacji“, jak podaje „Polonia“, użył wszelkich dozwolonych i niedozwolonych środków aby wzbudzić pozory swego zwycięstwa. „Nie wspominamy tu — pisze „Polonia“ — „o **rozdzielaniu** w tym właśnie czasie **kartofli pomiędzy biednych, zapomóg** świątecznych dla biednych inwalidów i rencistów, urządzonych **zabaw z kawą, wódką i piwem,** objazdów „gospodarczych“ pp. starostów, szczególnie w rolniczych powiatach i **zabiegów naczelników gmin i innych urzędników administracyjnych,** którzy szczególnie w ostatniej chwili po małych wioskach tłumaczyli ludności, jakie szkody poniesie, jeśli na t. zw. jednolite listy głosować będą i swoich list nie wycofają. W jednej gminie chodziło **o drogi, w drugiej o budowę szkoły,** w trzeciej **o subwencję na budowę kościoła i t. d.“.**

„Sanacja“ dolicza sobie wiele list, na których niema ani jednego sanatora, szczególnie w powiatach pszczyńskim, rybnickim, tarnogórskim i lublinieckim. Typowym przykładem **klęski „sanacji są wyniki w powiatach:** katowickim i świętochłowickim.

W POWIECIE KATOWICKIM

„sanatorzy uzyskali zaledwo 20 proc. wszystkich w niedzielę oddanych głosów,, a na 104 mandaty 23 (według prasy sanac. 43!!). W powiecie świętochłowickim sanatorzy uzyskali 21.92 proc. oddanych głosów, a na 141 mandatów, razem z B. B. S. — 47. Wogóle według dotychczasowych wyników z części gmin **Kat. Blok Ludowy uzyskał 111 mandatów, „sanacja“** 61 i Niemcy 19.

Dla sprostowania nieścisłych danych podajemy ostateczne wyniki wyborów

W POWIECIE ŚWIĘTOCHŁOWICKIM:

Kat. Blok Ludowy 19.024 głosów — **64 mandaty,** N. P. R. 5.245 gł. — 12 mandat. „Sanacja“ (razem z B. B. S.) 16.702 gł. — 47 mandatów. Niemcy 23.642 gł. — 65 mand. P. P. S. 5.371 gł. — 10 mand.; Niemcy socjal. 2.497 — 3 mand.; Komuniści — 2.583 gł. — 4 mand., bezpartyjni 927 głos. — 2 mandaty. Ponadto według ostatnich wiadomości

Z POWIATU PSZCZYŃSKIEGO

wyniki przedstawiają się następująco. **Pawłowice:** sanacja — 1 mand. Piast. — 4 mand. Niemcy — 2 mand. Ch. D. — 2 mand. Katolicki Blok Ludowy 3 mandaty.

Czarków: Kat. Blok Ludowy — 6 mand. sanacja 2 mand. **Stara Kuźnia:** Kat. Blok Ludowy — 4 mand. Niemcy — 3 mand. „sanacja“ 2. **Orzesze:** Kat. Blok Lud. — 5 mand. sanacja 4; Niemcy 6; **Bijesowice:** sanacja — 3 mand. Kat. Blok Ludowy — 6 mand. **W Woli** wniesiono protest przeciw wyborom z powodu sfałszowania wyników.

Fundusz kultury narodowej.

Popieranie twórczości naukowej i artystycznej.

Niezależnie od działalności ministerstwa oświaty istnieje od kwietnia 1928 r. instytucja państwowa, mająca na celu popieranie twórczości naukowej i artystycznej. Instytucja ta — to t. zw. „Fundusz Kultury Narodowej“.

Podstawą finansową Funduszu jest kwota 5 miljonów złotych; sposób użytkowania Funduszu określa komitet z 4 ministrów złożony z Prezydentem Rzplitej na czele.

Według urzędowego sprawozdania od 1. IV. 1928 — 1. VII 1929 Fundusz posiadał następujące wydatki: na wydawnictwa instytucyj i towarzystw naukowych wydano 1.535.868 zł. — na czasopisma naukowe lub oddzielne książki udzielono zasiłków w kwocie 301.861 zł. — na badania naukowe — 428.368 zł. — na 171 stypendjów naukowych (w tem 68 zagranicznych) wydano 612.414 zł. Zebrawszy to wszystko — otrzymujemy sumę ?.878.511 zł. ydaną na popieranie twórczości naukowej.

Daleko skromniej przedstawia się pieniężna opieka Funduszu nad sztuką, t. j. twórczością artystyczną.

Na instytucje i towarzystwa artystyczne przyznane zasiłki wyniosły: 558.300 zł. Na wydawnictwa z dziedziny sztuki przyznano 156.500 zł. — na pomoc artystom w ich pracy — 31.000 zł. — na zakup dzieł sztuki — 481.500 zł. — na 75 stypendjów (w tem 17 zagranicznych) — 179.510 zł. Zebrane pozycje w dziale twórczości artystycznej dają ogółem 1.406.810 zł. Z pięciomiljonowej dotacji Skarbu na rzecz Funduszu zostało jeszcze na następny rok 714.679 zł.

Pod uwagę p. Wojewody krakowskiego

Jak starostwo mieleckie interpretuje ustawę o zgromadzeniach.

Mamy przed sobą taki oto dokument urzędowy, wystawiony przez kierownika starostwa w Mielcu:

„W załatwieniu złożonego w dniu 3 bm. podania o udzielenie zezwolenia na zebranie

publiczne w Borowej tut. pow. w dn. 8 grudnia b. r. upraszam o zawiadomienie mnie odwrotną pocztą, czy zebranie to będzie miało charakter sprawozdania poselskiego posła Jana Madejczyka względnie czy też będą wygłaszane mowy przez poszczególne osoby. W ostatnim wypadku należy przedłożyć **nazwiska tych osób z krótką treścią ich przemówień oraz rezolucje, które mają być uchwalone na tem zebraniu.**

W końcu należy nadesłać znaczek stemplowy za trzy złote do ostemplowania wyżej wspomnianego podania.

Od nadesłania odpowiedzi na niniejsze pismo i złożenia znaczka stemplowego na trzy złote czynię zawisłem udzielenie poświadczenia na zgłoszone urządzenie zebrania publicznego w dn. 8 bm. w Borowej.

Kierownik starostwa **Balicki**“.

Cóż na tę oryginalną interpretację ustawy powie województwo krakowskie? W jakiż sposób zwołujący mogą na 5 dni przed zebraniem podać nazwiska ludzi, którzy zechcą przemawiać i tekst rezolucji, które zostaną zgłoszone?

Na ziemiach Rzpltej.

45 tysięcy cudzoziemców zwiedziło Polskę w letnich miesiącach b. r.

Ubiegłego lata zanotowano w Polsce w związku z wystawą poznańską większy ruch cudzoziemców. I tak w maju b. r. przybyło do Polski 8.166, w czerwcu 11,430, **w lipcu 14,697**, w sierpniu 10.519 cudzoziemców. Do Warszawy w lipcu przyjechało 4.086, w sierpniu 2.816, do Poznania zaś w tych miesiącach 3.707 i 2.261. Najwięcej cudzoziemców **w Poznaniu było w czerwcu (4.859)**, gdy w Warszawie było ich 2.880. **Najwięcej cudzoziemców przybyło z Niemiec** — w sierpniu 4.501, następnie ze Stanów Zjednoczonych 1.338, z Czechosłowacji 871, z Australji przybyły 4 osoby.

70 proc. Polaków w bydgoskim sejmiku powiatowym.

W przeprowadzonych onegdaj **wyborach do sejmiku powiatowego w Bydgoszczy** wzięło udział około 70% Polaków i 90% Niemców; ogółem głosowało około 14.000 osób. List zgłoszono 11-cie, przyczem Niemcy zgłosili 4 listy. W rezultacie głosowania **Polacy otrzymali 22 mandaty**, Niemcy 6.

Portret Hoovera w sali Sejmu.

Prasa stołeczna informuje, że wśród obrazów, które rozwieszone będą w nowej sali Sejmu, znajdzie się również portret prezydenta U. S. A. Hoovera. Portret ten maluje obecnie w Białym Domu, nasz znakomity malarz, Adam Styka, przebywający stale w Ameryce.

Milicja p. Łokietka.

W „Przedświcie“, warszawskim organie B. B. S. czytamy wielki plakat, obwieszczający:

„Baczność Milicja!! W niedzielę, dn. 8 grudnia o godz. 9.30 rano zbiórka milicji z opaskami w Cyrku Łokietek“.

Naco ten p. Łokietek (o historycznem nazwisku) zwołuje tę „Milicję“? I co za „Milicja“? Bojówka — oczywiście. Ale poco zwołał tę „Milicję“ i to do Cyrku i to z opaskami?

Jesteśmy ciekawi i zdziwieni, że komisarjat rządu w Warszawie dopuszcza do tego zebrania bebesowskiej bojówki.

Smiertelny finał młodzieńczej brawury.

W Bydgoszczy zdarzył się przed dwoma dniami tragiczny wypadek utonięcia, skutkiem zbytniej „brawury“ 21-letniego Ikerta, który przechodząc późnym wieczorem z gronem znajomych obok rzeki Brdy oświadczył, że pokaże im sztukę chodzenia po brzegach łodzi t. zw. „berlinki“ stojącej na Brdzie. Podczas wykonywania tej „sztuki“ stracił równowagę i wpadł do wody, znajdując śmierć w falach rzeki, gdyż żaden z jego przyjaciół nie kwapił się przyjść mu z pomocą.

Bandyci grasują w Stanach Zjedn.

PÓŁ MILJARDA DOL. SZKODY NA ROK. — ZBRODNICZE POMYSŁY OPRYSZKÓW. — DYNAMITEM WYSADZAJĄ W POWIETRZE ULICĘ.

W kraju „nieskończonych możliwości“ istną plagę ludności stanowi bandytyzm, który wydziera z rąk społeczeństwa rocznie około pół miljarda dolarów.

Według statystyki, jaką przeprowadziło towarzystwo National Security Company na same rabunki i kradzieże przypada strata 250 milj. dol. rocznie, na fałszerstwa 25 milj. dol., na oszustwa 125 milj. dol., na inne zbrodnie 100 milj. dol. Ta straszna statystyka dowodzi, jak przebiegli muszą być przestępcy, żeby mimo niezwykłych środków ochronnych, uchodzili z tak bogatym łupem.

Powyższe towarzystwo ubezpieczeń podaje kilka przykładów na niesłychaną wprost i zbrodniczą pomysłowość bandytów. Celem obrabowania pewnego transportu złota, złoczyńcy podminowali całą ulicę i w chwili przejazdu transportu, wysadzili ją w powietrze. W okropnem zamieszaniu, jakie powstało, bandyci zdołali zrabować około 300 tys. dol.

W innym wypadku wynajęli włamywacze garaż automobilowy, przylegający do banku. Następnie przekopali tunel, długi na 15 metrów, przebili się przez betonowy mur, grubości dwumetrowej i skradli około pół milj. dolarów. Celem zabezpieczenia swego mienia wydają Amerykanie na ubezpieczenie majątku, oceniono na 15 miljardów dol. rocznie premji 85 milj. dolarów.

„Akademja poselska“ w Żywcu.

8 bm. odbyła się w Żywcu, jak donoszą, „Akademja Poselska“ z udziałem posłów: **Kosydarskiego i Walewskiego z B. B. Wstęp był za zaproszeniami.** Zebrani opuścili salę wpierw jeszcze, nim przewodniczący zamknął posiedzenie.

Pos. Kosydarski twierdził, nie bez humoru, że dzisiejszy kryzys gospodarczy polega na tem, że mało jest konsumentów ziemiopłodów w Polsce — mimo, że jest dużo narodzin. Mówił dalej, że zgłoszone przez Sejm wotum nieufności dla rządu jest tylko na papierze, a rząd jak rządził, tak dalej rządzić będzie. Oświadczył jeszcze pos. Kosydarski, że Piłsudski najlepiej by zrobił, gdyby cały Sejm i Senat rozpędził, a z pewnością niktby za tem nie płakał.

Pos. Walewski nie powiedział nic ciekawego jak tylko te rzeczy, które sanacyjna prasa bez przerwy wałkuje.

Dwaj „czerwoni działacze“ o czterech nazwiskach.

Policja warszawska przytrzymała zbiegłego z więzienia, **niebezpiecznego komunistę Stefana Duchlińskiego vel Jana Rychłowskiego** w towarzystwie drugiego mężczyzny, który podał się za **Szyję Lichtensteina**, przedkładając paszport wystawiony przez starostwo w Ciechanowie oraz książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w tymże powiecie. Śledztwo policyjne wykryło jednak, że zarówno **książeczka jak i paszport są fałszywe a właścicielem ich jest poszukiwany pod zarzutem uprawiania działalności komunistycznej Arja Eljowicz, żyd z Płocka.**

SAMOBÓJSTWA POLICJANTÓW.

Kierownik 20 i 21 komisarjatu policji **w Warszawie, 30-letni Bol. Kossowski**, popełnił samobójstwo zapomocą strzału w klatkę piersiową z rewolweru systemu „Parabellum“. Przyczyną samobójstwa były ciężkie przejścia osobiste.

W **Stanisławowie**, w biurze komisarjatu P. P. pozbawił się życia wystrzałem z karabinu **przodownk Adam Szpak**, z powodu nieznasek rodzinnych na tle majątkowem.

Dwa wyroki śmierci

we Lwowie i Wadowicach.

Na podstawie werdyktu przysięgłych skazano we Lwowie na śmierć niejakiego Macieja Hawrylaka, notorycznego kryminalistę, za zamordowanie córki swej kochanki Wessnerowej, z powodu odmówienia mu swej ręki.

24-letni Robert Fritsch, który w celach rabunkowych zabił 25 maja br. kupca z Białej, Mentschika, został w Wadowicach skazany na śmierć. Obrona wniosła prośbę o ułaskawienie.

Za rabunek i ostrzeliwanie policjanta

5 lat ciężkiego więzienia.

Z Sosnowca donoszą: w styczniu br. obok kopalni „Koszelew“ 4 bandytów, uciekając z łupem, zasypało gradem kul, policjanta Stanisława Torbę. Policjant zastrzelił, niejakiego Kosałkę, jednak sam odniósł ciężkie rany. Dwóch innych opryszków zdołano ująć i onegdaj stawiono ich przed sądem, który skazał jednego z nich **Jana Regalika na 5 lat więzienia**, drugiego zaś uwolnił z powodu braków dowodu winy. Czwarty bandyta, Jan Kolata otoczony przez policję podczas obławy odebrał sobie życie.

WYPADEK KS. PRYMASA — „KACZKĄ“ DZIENNIKARSKĄ.

Niektóre agencje i pisma podały wiadomość, że Ks. Prymas Hlond uległ w ostatnich dniach wypadkowi lotniczemu w Wenecji, w powrotnej drodze z Rzymu. Wiadomość powyższa jest **całkowicie niezgodna z prawdą, gdyż JEminencja w ciągu ostatnich miesięcy nie wyjeżdżał zagranicę. (KAP).**

KRWAWY WIEC ŻYDOWSKI W CHRZANOWIE.

Na publicznem zgromadzeniu żydowskiego „Bundu“ w Chrzanowie doszło do krwawego starcia między komunistami a „bundowcami“. Walka zakończyła się poranieniem kilkudziesięciu uczestników zebrania, poczem policja rozpędziła tłum i wiec rozwiązała.

Z całego świata.

Orkan szaleje dalej..

Ogromne spustoszenia. — Dużo ofiar w ludziach.

Statek niemiecki „Aegir“ znajduje się w groźnej sytuacji, gdyż z powodu szalejącej burzy nie może dostać się do portu. Okręt, z powodu znacznych uszkodzeń, uważa się za stracony, chodzi tylko o życie 14 ludzi z załogi, których uratowanie staje się coraz bardziej wątpliwe.

Z Kopenhagi donoszą, że orkan, który srożył się nad Danją, wyrządził wielkie szkody. Stacja iskrowa w Bloavand otrzymywała tak liczne wezwania S. O. S., że trzeba było przerwać komunikację okrętową, ażeby móc pospieszyć z pomocą zagrożonym statkom.

Gałgaństwo na gałgaństwie.

Znów donoszą z Rosji o ogromnych malwersacjach i nadużyciach, popełnionych przy budowie domów robotniczych w Dniepropietrowsku. Jak wykryto, zorganizowana banda oszustów działała już od dłuższego czasu. Policja aresztowała szereg kierowników robót.

PIRACI CHIŃSCY PODPALILI PAROWIEC.

Jak donoszą z Hong-Kongu — parowiec Hai ching został zaatakowany dziś rano przez piratów, którzy go podpalili. Dwóch oficerów odniosło rany. Monitory i holowniki pospieszyły **napadniętemu parowcowi z pomocą.** Jeden z monitorów zabrał chińskich pasażerów na pokład.

Podziękowanie

Parafja Jurków k. Tarnowa wyraża niniejszem pełne uznanie i składa podziękowanie

Firmie

„H. Schwabe“

w Białej k. Bielska.

za wspaniałe dzwony wraz z doskonałą i polecenia godną konstrukcją żelazną. Głos czysty i harmonijny, oraz zewnętrzny wygląd dzwonów raduje serca parafjan a wzbudza zazdrość u sąsiadów.

Za komitet

Ks. Ignacy Rajczak

proboszcz.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Rozrywki.

Do P. T. Szaradzistów.

Celem przygotowania obszerniejszego „działu rozrywek" do nr-u świątecznego, robimy małą pauzę, zamieszczając natomiast listę rozwiązań z poprzednich numerów wraz z poprzednich numerów wraz z wynikami losowania nagród książkowych. Następny „dział rozrywkowy" ukaże się bezpośrednio przed świętami t. zn. dn. 24 b. m.

Rozwiązania z Nru 292-go.

Krzyżówka. Poziome: portjer, osad, Lech, ara, eta, tynf, sto, Olyn, noc, gry, ara, byk, ja, uk, ha, bieg, raca, Eol, Oka. **Pionowe:** strój. do, Abo, sanna, parforce, oda, cajg, tantjema, ele, gbur, retoryka, cadyk, co, hak, cnota.

Układanka teatralna: Goliwa, Aszantka. Balladyna, Róża, Judasz, Eros i Psyche, Lato, Adwokat i róże, Złote runo, Achilleis, Przyjaciele, Ostatni, Lena, Szkoła, Karjatydy, Alchemik miłości — **Gabrjela Zapolska.**

Łamigłówka muzyczna: Siła przeznaczenia, Tajemne małżeństwo, Almira, Norma, Idomeneo, Salome, Łucja z Lammermoore, Alfons i Estrella, Wesołe kumoszki z Windsoru, Manru, Oberon, Niema z Portici, Izis, Undina, Służąca jako pani, Znachor wiejski, Klejnoty Madonny, Orfeusz i Eurydyka.

Figielki: roślina, Radom, emfaza, Rumunja, menuet, mikado, mimoza, Pilica.

Rebusiki: kamizelka, Sokołowski, najemnicy, Kanada, analfabeta, odwaga.

Rozwiązania nadesłali nam pp.: K. Siliński (Węg. Górka), Inż. S. Z. (Katowice), L. Miarczyńska (Kraków), Stefa Pawińska (Lwów), „Elka" (Kraków), K. Marnik (Tarnów), „Literat" (Bochnia).

Nagrodę — tom poezyj Wierzyńskiego „Laur Olimpijski" wylosował **p. „Elka"** z Krakowa. Po odbiór prosimy zgłosić się do Redakcji.

Rozwiązania z Nru 306-go.

Krzyżykówka: Poziome: awangarda, sarna, de, sad, Nd, aga, bar, lipa; nemo; udo; rum; za, ato, re, Atena, aklamacja. **Pionowe:** Andaluzja, egida; as; apo; al; nas, ata, grab, wtem, and, ona, ra, ber, ac, Namur, Andromeda.

Logogryf: Rodan; Oskar; Ceber; Zegar; Norma, Iskra, Cokół, Akord, Neron, Indyk. Ekran; Puder; Orkan; Dotyk; Lokaj, Elekt, Grand, Łotwa, Omega, Śnieg, Cezar, Indra = Rocznica niepodległości.

Rozwiązania nadesłali nam pp.: Ł. Sitko (Kraków), Z. Tietz (Warszawa), St. Roskosz (Rogoźno), Jan Tomaszewski (Rogoźno), L. Miarczyńska (Kraków), A. Krycińska (Brzeźnica), J. Banek (Przemyśl), K. Marnik (Tarnów), J. Bladowska (Kraków), Z. Zimlerówna (Wieliczka), W. Łubkowska (Więcbork), S. Witomski (Warszawa), K. Siliński (Węgierska Górka). Jan Zimler (Poznań), Stefa Pawińska (Lwów), Inż. S. Z. (Katowice).

Nagrodę — powieść współczesną Skandera **p. t. „Okupione szczęście"** przyznało losowanie **p. Julji Bladowskiej** z Krakowa. Po odbiór prosimy zgłosić się do Redakcji.

NAGRODĘ ZA „ŁAMIGŁÓWKĘ JĘZYKOZNAWCZĄ.

— powieść p. t. **„Zwiędłe liście"** K. Waydowskiego przyznano **p. inż. A. Schmidtowi z Dziedzic,** za nadesłanie największej ilości (62) słów, zaczynających się od 4-ch liter. Nagrodę wyślemy pocztą.

Nieznany rękopis Słowackiego.

„Iakiż będzie móy zawód Literacki?" — „Zawód móy rozpocznę, kiedy Polska wolność odzyska".

„Kurjer Warszawski" przynosi wiadomość z Nicei, iż tamtejsze „koło polskie", instytucja kulturalno-społeczna kolonji polskiej na Riwjerze, posiada rękopis p. t. „Wiersze przez Juljusza Słowackiego". Jest to zbiór utworów młodzieńczych poety, pisany własną jego ręką, obejmujący 153 stronic. Rękopis ten był własnością pewnego emigranta polskiego 1831 roku i przechodził z ojca na syna, aż dostał się do instytucji polskiej.

Szereg stron w rękopisie jest niewypełnionych lub wydartych. Na stronach widnieją przeważnie tylko tytuły i daty utworów Słowackiego, jak np.:

str. 4—12 — Xiężyc — 1825 roku 26 marca;

str. 14—17 — Elegja. Tłomaczenie z Lamartina — Wilno 2 lutego 1825;

str. 18—20 — Melodja przez Tomasza Móra. Pożegnanie;

str. 88—106 — Żmiia, Hetman Kozacki. Powieść. Pieśń 1. — Pieśń 2. Łowy. — Pieśń 3. Dziewica Mogił — 18 stycznia 1831 roku;

str. 136 — zawiera następujące notatki i refleksje:

„Oddałem do Cenzury i wkrótce oddam do Druku moie wiersze — Marią Stuart Tragedję — Jana Bieleckiego Powięść — Hugona — Mnicha i Araba iakiż będzie móy zawód Literacki? w Warsz. d. 15 listop. 1830 r.

Rewolucja przytrafiona w wilią dnia, w którym zacząć miałem drukować moie wiersze, przerwała wszystkie literackie zamiary — zawód móy rozpocznę kiedy Polska wolność odzyska" d. 1 marca 1831 roku".

Na str. 138 widzimy obcy charakter pisma:

„Młody Poeto, a iak pozwolisz i przyjacielu, nie rozpaczay, poważyłem się czytać twoie notatki — uwielbiam ciebie i Twoie Poezyie, twoia sława będzie większą, niżeli twoia skromność.

J. P.... Oficer Polski, d. 25 list. 1831 Drezno".

—ooo—

Z krakowskich sal koncertowych

Felicja Güntherówna, śpiewaczka.

Po dwuletnim pobycie w Paryżu wystąpiła panna Güntherówna dwukrotnie w niedługim odstępie czasu na estradzie krakowskiej wzbudzając żywe zaciekawienie dla swojego śpiewu u licznej publiczności. Jeszcze jako kończąca studja u pani Marek-Onyszkiewiczowej adeptka śpiewu przekonywała panna Güntherówna słuchacza do swojego pięknego talentu śpiewackiego i cennego materjału wokalnego. Nadzieje na rozkwit naturalnych warunków młodej śpiewaczki spełniły się w całej rozciągłości. Pobyt w tak ruchliwem środowisku muzycznem, jakiem jest Paryż, wywołał swoje dobre skutki, widoczne w stylu śpiewackim panny Güntherównej, w ujęciu artystycznem każdego utworu. Chodziłoby więc obecnie o utrwalenie tych zdobyczy i uzupełnienie ich w kierunku większej swobody emsji tonu i bardziej otwartego sposobu śpiewania, co panna Güntherówna z łatwością osiągnie, czy to kontynuując studja pod okiem swojej poprzedniej mistrzyni, pani Onyszkiewiczowej, czy też wyjeżdżając do Medjolanu. tej prawdziwej Mekki śpiewackiej. Porównując rodzaj śpiewu właściwy szkole francuskiej z rodzajem włoskim, można doskonale stwierdzić fizjologiczną i estetyczną wyższość szkoły włoskiej nad francuską. Fonetyka języka francuskiego pozbawia śpiewaka. używającego tego języka, prawie połowy tych możliwości naturalnego piękna wokalnego, jakie tkwią w otwartych samogłoskach włoskich. Skoro p. Güntherówna zwróci uwagę na korzyści, wynikające z samego posługiwania się językiem italskim w śpiewie i osłucha się z włoskimi śpiewakami i śpiewaczkami, jej pełen rasy talent wokalny rozkwitnie w całej okazałości. Silna muzykalność i inteligencja oraz rzadkiej jakości wdzięk osobisty młodej artystki stwarzają dla śpiewu panny Güntherównej warunki, które dla poważnie zamierzonej karjery artystycznej są czynnikami piewszorzędnego znaczenia.

W wysoce artystycznie dobranym programie koncertu, złożonym z utworów: Lully'ego, Campry, Duparca, Chabriera, Lalo, Markiewiczównej, Lipskiego, Szymanowskiego, Debussy'ego, Masseneta, Duponta i Godarda, znalazła panna Güntherówna sposobność do przejawienia wszystkiego czem rozporządza jej sztuka na polu interpretacji pieśni i aryj. Cały koncert przebiegł w sposób, świadczący o fizycznej wytrzymałości artystki i o pełnym żywiołowej radości jej stosunku do śpiewu.

Kiedy p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa spełnia zadanie akompanjamentu, mówić można tylko o doskonałości tej części koncertu. To zaś miało miejsce w występie panny Güntherównej. Z. J.

—o—

„STABAT MATER" SZYMANOWSKIEGO W WIEDNIU.

Najnowsza polska twórczość muzyczna odniosła ostatnio wielki sukces w Wiedniu, gdzie tamtejszy Związek Oratoryjny pod batutą kapelmistrza Rudolfa Niliusa odegrał po raz pierwszy **„Stabat Mater"** Karola Szymanowskiego.

Sprawozdawca muzyczny „Neues Wiener Journal" zaznaczył w swej recenzji, że „Szymanowski jest reprezentatywnym kompozytorem polskim, będącym w poszukwaniu drogi do kosmopolityzmu muzycznego. Na pytanie, czy Szymanowski jest konserwatystą, czy modernistą, należy odpowiedzieć — pisze sprawozdawca — że zachowuje on linję pośrednią. Nie wypiera się tradycyjnych form muzycznych, ale i nie gardzi środkami muzki nowoczesnej. Jego „Stabat Mater" nie jest kompozycją o nastroju religijnym, a mimo to jest dziełem muzycznem, nawskróś kościelnem. Możnaby również nazwać je — dziełem dramatycznem". Wreszcie — zaznacza recenzent, że „stopniowania i zabarwienia harmonijne, graniczące z atonalnością, dają dziełu siłę, właściwą utworom nowoczesnym".

Sport.

Papee najlepszym szablistą polskim.

W Offenbach zajął dziesiąte miejsce.

W ostatniej konkurencji **międzynarodowego turnieju szermierzy w Offenbach,** a mian. **w szablach** pierwsze miejsce zajął Włoch, **Marzi,** drugie Gaudini (Włochy), 3) Huffmann (Ameryka), 4) Ragno (Włochy), 5) Thomson (Niemcy), **Papee** (Polska) **zajął miejsce dziesiąte, mając trzy zwycięstwa i 41 ciosów. Zabielski, Segda i Laskowski odpadli w przedbojach.**

PRZED TURNIEJEM PAŃ W KOSZYKÓWCE W KRAKOWIE.

Do **pierwszego turnieju piłki koszykowej drużyn żeńskich o mistrzostwo Polski,** który odbędzie się w Krakowie w dniach 14 i 15 bm., zgłosiły się dotychczas nast. kluby: z Krakowa: Cracovia i Sokół, z Warszawy: AZS. i z Łodzi ŁKS. Organizacja turnieju spoczywa w rękach Okręg. Zw. gier sportowych.

NARCIARSKI „DZIEŃ MAKUSZYŃSKIEGO".

Nagroda ofiarowana przez **Kornela Makuszyńskiego na zawody narciarskie** została wręczona przez ofiarodawcę przedstawicielom **„Wisły"** krakowskiej. Makuszyński oprócz nagrody ofiarował również szereg książek ze swemi autografami dla poszczególnych zwycięzców. Nagrody zostaną rozegrane w specjalnym **„Dniu Makuszyńskiego"** prawdopodobnie w styczniu 1930 r. w Zakopanem.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Z teatru „Bagatela"

„Trio", komedja w 3 aktach Lenca, przeróbka Zdzisława Kleszczyńskiego, przekład Zofji Jachimeckiej.

Niezmiernie dodatnim symptomem rozwijającej się w naszem społeczeństwie potrzeby przeżyć teatralnych, jest co trochę ponawiający się fakt powstawania zespołów objazdowych Zwłaszcza uwagi godnem jest podnoszenie się poziomu takich zespołów, skoro biorą w nich udział pierwszorzędne nasze siły aktorskie. Wiadomo, jak ofiarnie służbę taką pełni Reduta. Obecnie gościmy w Krakowie inną taką trupę, złożoną z pp. Malickiej, Sawana i Węgierki.

Zdarzają się w muzyce fortepianowej kompozycje na jedną rękę, zdarzają się częściej kompozycje kameralne obliczone na trzy czy cztery instrumenty. Treść muzyczna z konieczności wlewa się tu w formę ograniczoną materjalnym zakresem instrumentowym. — Takiem właśnie trio scenicznem jest nasza gromadka, wędrująca po kraju z sztuką ograniczoną właśnie do trzech ról.

Sztuka, z jaką do nas nasi artyści przyjechali, jest o tyle mniej interesująca od jej wykonawców, że, zaprawdę im właśnie, jako najważniejszym, poświęcimy najprzód trochę uwagi.

Trupa wędrowna złożona z trójki aktorskiej! Wesołe, czasem kłopotliwe, nieraz katastrofalne wędrowanie po kraju i rozbijanie namiotu widowiskowego pod coraz innem niebem! Jest tu jedna stała treść życia społecznego, jeden stały fakt socjologiczny, przybierający z każdym wiekiem i w każdym kraju coraz inną postać. Ta niezmienność i ta zmienność przykuwają nas do siebie.

Ot przykład, klasyczny.

Jest kraj par excellence teatralny, Hiszpanja. Zapotrzebowanie sceniczne było tam tak ogromne w XVI-tym i XVII-tym wieku, że już nie miasta poszczególne i nie miasteczka. ale wprost wsie łaknęły przedstawień dramatycznych. Głód ten powszechny wywołał dwa zjawiska: bujne, żywiołowe i płodne twórczości Lope de Vegi czy Calderona, a z drugiej strony, powstanie całego szeregu trup wędrownych, przemierzających pirenejski półwysep we wszystkich kierunkach.

Trupy te składały się z różnej ilości artystów, od jednego do kilkunastu, miały odpowiednio różny repertuar i nosiły każda inną nazwę. Sięgam skwapliwie po swoje notatki i znajduję taką oto charakterystykę trzy-osobowej trupy, zwanej „Gangarilla":

„Jestto trupa z 3—4 osób, między któremi jest i błazen, oraz młodzieniec dla ról kobiecych. Grają „auto" o zabłąkanej owcy, noszą brody i peruki, pożyczają sobie szaty kobiece i czapki i niemniej chętnie zapominają je poddawać, grają „entremes'y" (lekkie komedyjki). każą sobie drożej płacić, przyjmują też wstęp in natura pod postacią chleba, jaj etc.; czasem mają kasę tak pełną. że pozwolić już sobie mogą na pieczeń i wino. Ale muszą się długo nachodzić. śpią na ziemi, chodzą zawsze ze skrzyżowanemi ramionami. bo nie mają płaszczów". (Agostin de Aojas. El Viaje entsetenido 1604).

W tej soczystej charakterystyce tria aktorskiego brak. jak widać, najważniejszego bo niema tam jeszcze prawdziwej kobiety z krwi i rumieńca. Znajduje się ona. okazuje się. dopiero w zespole 4 osobowym. a wraz z nią zjawia się szybko i osioł. przeznaczony. na zmiany do noszenia aktorki i rekwizytorów.

Przymykam oczy, i staram się zrozumieć — socjologicznie — co się zostało, i co się zmieniło.

Zmieniły się. znakomicie i krańcowo. formy. Owo a u t o, o jakiem jest mowa w tekście z r. 1604, to tylko sztuka dramatyczna o treści religijnej (zwane autos sacramentales) i nie pomagało ono wcale artystom do szybszego przebywania przestrzeni. Dzisiejsze „auto" zmieniło cały podkład materjalny przedsiębiorstwa: dość powiedzieć. że artystka nie potrzebuje już osła, i że rekwizyty też bez niego się obejść mogą. Sądząc po wczorajszem przedstawieniu. brody i peruki są już też znacznie mniej dziś potrzebne. Nie widzieliśmy też chleba ni nabiału przy kasie...

Zostało się najważniejsze: energja twórcza artystów i reżysera. Ten, w owym XVII-tym wieku hiszpańskim, był tak ważnym. że wprost zwał się autorem! Został się przedewszystkiem talent artystów. bez którego wogóle niema teatru. Zostało się życie sceniczne stanowiące o tem, że teatr to nie literatura, a w każdym razie nietylko literatura. Został wreszcie i ten przejaw społeczny. że. po dawnemu. zespoły akorów przemierzają kraj wraz z rekwizytami.

Ciągnąc dalej swoje marzenia, chciałem właśnie zastanowić się nad paralelą między Malicką a znakomitą artystką epoki Filipa IV-go. la Calderone, albo tamtą drugą. która fascynowała wyobraźnię kastylską przepychem swych szat. i tem. że spać zwykła w prześcieradłach z czarnego aksamitu.

Ale urywam przerażony. Przypomina mi się sroga mina naczelnego redaktora. który mi jutro powie. że czytelnicy „Głosu Narodu" przywykli do streszczeń ze sztuk a nie do jakowychś rozważań i uwag teatralnych. Poddaję się pokornie i nawracam do T r i a, z Lenca Kleszczyńskiego.

Zapewne. Ale co poradzić na to. że ta komedja wydaje mi się niezmiernie mało interesująca, zwlaszcza jeśli można chętniej pomówić o jej wykonawcach.

Niema przecież wątpliwości. że **Jan i Lala** nikogo z widzów nie ciekawili wczoraj, a tylko Malicka i Węgierko!

No, ale już trudno. O cóż idzie?

Lala ma dość Jana, w dwa lata. w półtora roku po ślubie. Dlaczego? Bo woli nocne dancingi. po których on jest zły i śpiący. A także i dlatego, że poznała **zawołanego tenisistę** i

Co słychać w Krakowie?

Kruchta główna kościoła Marjackiego odnowiona.

W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie komitetu odnowienia kościoła Marjackiego pod przew. p. St. Tomkowicza, przy licznym udziale członków. Stwierdzono **znaczny postęp robót restauracyjnych**, w szczególności **ukończenie naprawy murów nawy głównej** przez wymianę starych zwietrzałych cegieł, nakrycie szkarp pinaklami rzeźbionemi w kamieniu i to tak od strony północnej, jak i południowej. **Kruchta główna kościoła wyłania się już z rusztowań w nowej szacie:** wymieniono w niej zmurszałe belki wiązarowe, dach pokryto nową blachą miedzianą według jedynego pozostałego wzoru. Ściany kamienne kruchty zostały odczyszczone i naprawione — ten sam remont uskuteczniono w dolnych częściach kolumn. Obecnie zakłada się nowe drzwi, wykonane z drzewa dębowego, w których górnej części będą umieszczone głowy apostołów, wykonane w bronzie według projektu artysty-rzeźbiarza Hukana. Celem ułatwienia wejścia do kościoła przerobiono posadzkę w ten sposób, że stopnie wewnątrz kruchty zostały skasowane. Odświeża się również i naprawia bogaty portal marmurowy między kruchtą a nawą główną. W parze **z wysokiemi kosztami tych robót** nie idą jednak wpływy ze składek, napływające w ostatnich czasach **bardzo nielicznie.** Do wyjątków niestety zaliczyć należy niektóre większe ofiary, z których kilka wymieniamy: pp. Janowie **Fischerowie** z okazji 130-letniego jubileuszu swej firmy złożyli 1000 zł, pp. Karolowie **Orleccy** z okazji swego srebrnego wesela 500 zł, **Bank Handlowy** z okazji poświęcenia lokalu dla oddziału krakowskiego 2000 zł, **Bank Związku Spółek Zarobkowych** z okazji poświęcenia lokalu we własnym domu 1000 zł, pp. **H. Hoffmann i E. Simmler** urzędnicy Kasy Oszczędności m. Krakowa za sprzedane „cegiełki“ 1000 zł, p. dyr. Karol **Barwicz 50 zł**, ze sprzedaży „cegiełek“ w **Zarządzie Tramwaju** 90 złotych.

Dopomóżmy do urządzenia „Gwiazdki“ dla sierót po policjantach.

Na murach miasta rozplakatowano nast. odezwę:

Znaną jest wszystkim ciężka i ofiarna służba, jaką pełni Policja Państwowa, broniąc mienia i życia wszystkich Obywateli bez różnicy stanów. A broni go Policja Państwowa, tak na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej, jako też stojąc na straży naszych rubieży. Bez względu bowiem na mrozy, śnieżyce i burze, w święta uroczyste i w czasie nocy, narażają dzielni żołnierze policyjni, **często i ofiarnie swe zdrowie i życie.**

Powiedzmy sobie otwarcie, że codziennie obserwujemy działalność Policji Państwowej, lecz prawie nigdy nie zastanawiamy się poważnie i nie staramy się wniknąć w ciężkie warunki jej pracy. Nie zdajemy sobie również i z tego sprawy, **że nasze szczęście rodzinne, mienie, nasz byt i dobrobyt, a nierzadko życie i zdrowie, w dużej mierze zależy właśnie od sprawnego i wytrwałego wykonywania obowiązków, jakie pełni Posterunkowy Policji Państwowej.**

Jeśli o byt i zaopatrzenie Policji Państwowej troszczyć się nie jest obowiązkiem społeczeństwa, to przeciwnie **troska o zaopatrzenie wdów i sierót po żołnierzach policyjnych, którzy padli w obronie nas wszystkich, powinna nam leżeć głęboko na sercu.**

Dlatego nie o litość, nie o łaskę zamierzamy prosić, ale uważamy za swój obowiązek zaapelować do poczucia solidarności społecznej mieszkańców miasta Krakowa, którzy zawsze ofiarnie spieszą z pomocą, by ci obywatele spłacili dług wdzięczności, jaki na nich wobec policji państwowej spoczywa. Inż. K. Polle, prezydent miasta, dr. St. Styczeń, starosta grodzki, dr. M. Kwaśniewski, wojewoda krakowski, Tad. Walicki, Nacz. Wydz. Bezp. i Prasy.

Biuro Komitetu urządzenia „Gwiazdki dla wdów i sierót po poległych posterunkowych Policji Państw.“ mieści się w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego 24 parter, drzwi Nr. 28, tel. 2339 między godz. 8 rano a 1 w południe. gdzie uprasza się łaskawych ofiarodawców o składanie darów, tak w naturze, jak i w datkach pieniężnych.

Kraków, dnia 11-go grudnia 1929.

Środa 11: św. Damazego.

Czwartek 12: św. Aleksandra.

Czwartek 12: wsch. słońca o godz. 7.21, zach. o 15.46.

POKAZ MIODU I WOSKU. Staraniem Małopolskiego Syndykatu Owocarskiego odbędzie się w sali Małop. Tow. Rolniczego w Krakowie, pl. Szczepański 8. II. p. pokaz miodu i wosku, połączony z pokazem całokształtu gospodarki pszczelnej. Uroczyste otwarcie odbędzie się w dniu 17 grudnia b. r. o 10-tej przed poł.

ZMARŁ NAGLE na ul. Chocimskiej Michał Dudek, l. 75, wyrobnik. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

Ujęcie groźnego bandyty i mordercy.

Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy o walce jaką policja krakowska stoczyła w lesie bielańskim ze znanym bandytą Juljanem Zielińskim, który padł od kul policjantów. Wspólnik jego Jan Kaczmarczyk zdołał zbiec i sprytnie ukrywał się przed okiem władz.

Tymczasem organa śledcze ze Skawiny zaobserwowały ub. nocy, że Kaczmarczyk wszedł do domu Piotra Grabowskiego w Tyńcu. Zaalarmowany natychmiast wydział śledczy w Krakowie wysłał odpowiednią ilość funkcjonarjuszy, którzy obsadzili dom i stodołę a z nadejściem dnia po opróżnieniu domu z domowników przystąpiono do przeszukania budynku. W tym celu zrobiono kilka dziur w dachu dla światła, przeszukano izbę mieszkalną, strych a w końcu przystąpiono do przeszukania stodoły z której prowadzi zejście do piwnicy z ziemniakami.

Gdy stwierdzono, że Kaczmarczyk ukrył się w piwnicy za ślepą framugą, która służyła poprzedniemu właścicielowi za schowek na zboże, przed rekwizacjami w czasie wojny, **nakryto wejście do piwnicy słomą, i przez okienko rzucono granat łzawiący, który odniósł ten skutek, że po otwarciu piwnicy po około 10-ciu min. wezwany ponownie Kaczmarczyk, do odrzucenia broni i opuszczenia kryjówki usłuchał w końcu wezwania i wyszedł tak, że został ujęty i zakuty w kajdany.**

Kaczmarczyk uzbrojony był w 10-cio strzałowy pistolet hiszpański automatyczny, 18 naboi, 2 noże i latarkę elektryczną. W kieszeniach znaleziono przybory metalowe, kawałek chleba z kiełbasą i 45 zł. **Kaczmarczyk stoi pod zarzutem zamordowania posterunkowego Czopka w Kobierzynie, postrzelenia post. Cielucha w Borku Fałęckim, morderstwa ks. greckokat. i jego córki w pow. krościńskim i szeregu kradzieży z włamaniem.** Właściciela domu Piotra Grabowskiego za ukrywanie przestępcy również aresztowano.

NOWY ZARZĄD KOŁA STUDENTÓW WYCH. FIZ. UN. JAG.

W dniu 8 12. br. odbyło się zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła Stud. Wych. Fiz. U. J., na którem zatwierdzono zmianę statutu i dokonano wyboru władz Koła na rok 1929/30 w nast. składzie: Prezes: Kazimierz Maroszek. Wiceprezes: Antonina Latinikówna. Sekretarz: Halina Kubalska. Zast. sekr.: Alewtyna Stalony-Dobrzańska. Skarbnik: Adam Launer. Zast. skarbnika: Zofja Tabeńska. Zast. skarbnika: Bronisław Tchórzewski. Kierownicy sekcyj: naukowej — Tadeusz Biernakiewicz. Sportowej — Jan Kloschek. Fotograficznej — Stefan Jagielski. Skryptowej — Wanda Grodecka. Zabawowej — Marja Baryczówna. P. W. — Kazimierz Świtalski. Przewodniczący Komisji Kontrol.: Marjan Lubaczewski. Przew. Sądu Koleżeńskiego: Dr. Stanisław Wojnar.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 65 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 6 do 6.40 zł, sera krowiego 1.20 do 1.30 zł, jaja za kopę 14.60 do 15 zł, za sztukę 25 do 26 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, para kurcząt 4 do 8 zł, kaczka żywa 5 do 7 zł, bita 4 do 5 zł, gęś żywa 9 do 12 zł, bita 8 do 10 zł, indyczka 13 do 15 zł. indyk 14 do 18 zł, zając w skórze 8 do 9 zł. bez skóry 6 do 7 zł. Jarzyny: 1 kg buraków 14 do 15 gr, cebuli 25 do 30 gr, pietruszki 30 do 35 gr, selerów 35 do 40 gr, włoszczyzny świeżej 25 do 30 gr.

DZIESIĄTY KURS DLA OGLĄDACZY MIĘSA. Dnia 16 stycznia rozpoczyna się sześciotygodniowy kurs szkolenia oglądaczy mięsa w krakowskiej rzeźni miejskiej. Kandydaci zamierzający wziąć udział w tym kursie winni do 20 bm. wnieść podanie do Wydziału weterynaryjnego tutejszego urzędu wojewódzkiego i do podania dołączyć świadectwo urodzenia, świadectwo moralności, świadectwo zdrowia oraz własnoręcznie napisany życiorys. Koszta szkolenia wraz z taksą egzaminacyjną wynoszą 80 zł., które interesowany złożyć ma do rąk dyrektora rzeźni w dniu zgłoszenia się na kurs.

WŁAMANI DO MAGAZYNU TOWAROWEGO. Nieznani sprawcy włamali się do wagonu pociągu towarowego na przestrzeni Ciężkowice—Balin i skradli skrzynkę tłuszczu roślinnego, wagi 30 kg. Włamywacze wsiedli do pociągu w czasie postoju na stacji Ciężkowice i wyrzucili skradziony tłuszcz przed sygnałem.

PODPALIŁA STODOŁĘ. Weronika Bielawa z Róży pow. Pilzno, podpaliła stodołę będącą jej własnością oraz Józefa Bielawy i Józefy Zawiślak. — Pastwą tego pożaru padła stodoła, tegoroczne plony i narzędzia rolnicze. Sprawczyni jako powód podpalenia podała zemstę. Sprawczyni oddana zostanie władzom sądowym.

ZABITY PAŁKAMI. Józef Godek i Stanisław Nykiel z Grodnej Dolnej pow. Pilzno zadali w czasie bójki kilka ciosów pałkami w głowę Stanisławowi Borysowi, w następstwie czego Nykiel zmarł po trzech godzinach. Zabójców przytrzymano.

PORANIONA PRZEZ NARZECZONEGO. Na Komisarjat policji przy ul. Kościuszki zgłosiła się Kazimiera Słomówna (l. 23) którą narzeczony pchnął kilkakrotnie nożem w brzuch. Lekarz Pogotowia stwierdził poza kilkoma ciętemi ranami przebicie otrzewnej. Po opatrzeniu przewieziono Słomównę do szpitala.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w południe Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. Bosacką, gdzie w piekarni wojskowej, cyrkularka obcięła 2 palce u prawej ręki robotnikowi Stanisławowi Grzywaczowi l. 26. Po opatrzeniu ofiary wypadku przewieziono ją do szpitala.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. ZOFJI SZASZEWSKIEJ zasłużonego członka Krakowskiego Koła Pań T. S. L. — w którym pracowała gorliwie nad „obroną Kresów zachodnich“ — w urządzaniu „Domu Żołnierza polskiego“ w Krakowie, czytelni — świetlic — wieczorków — opłatków w Święta Bożego Narodzenia — święconego w Wielkanocne Święta dla Obrońców Ojczyzny naszej i t. d. odbędzie się we czwartek 12 bm. o godzinie 9-tej rano w kaplicy OO. Salezjanów przy ul. Lubicz.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Antoniego Piwarskiego, księgarza, mojego wspólnika, składam 25 zł. na budowę domu Ks. Kuznowicza, 25 zł. na restaurację kościoła N. M. Panny — T. Gieszczykiewicz.

NA KURSIE WYMOWY DLA MĘŻCZYZN urządzonym staraniem Tow. Piotra Skargi przy pl. Marjackim (obok kościoła św. Barbary) wygłosi w środę 11-go bm. o godz. 8-mej wieczór wykład ks. prof. Dr. Prażmowski p. t. „etyka mowcy“ a w piątek 13-go bm. o godz. 8-mej wieczór K. H. Rostworowski p. t. „psychologja słuchacza“.

PODCZAS GWIAZDKI prawdziwie świąteczny nastrój zapanować może dopiero, skoro placki upieką się doskonale. Zwłaszcza drobne pieczywo, poza plackami i tortami, winno udać się jaknajlepiej. Chcąc piec bez kłopotu, należy używać Dra Oetkera proszku do pieczenia „Backin“ i stosować się do wskazówek, zawartych w książeczce z przepisami Dra Oetkera, wydanie F, którą nabyć można w każdym sklepie spożywczym, lub w razie wyczerpania wprost od Dra Augusta Oetkera w Oliwie. Tylko w ten sposób ma się pewność, że placki i ciastka udadzą się jaknajlepiej.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Czwartek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Piątek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Sobota po południu o godz. 3.30: „Kopciuszek“ (ceny zniżone).
Niedziela po południu o godz. 3.30: „Pan Brotonneau“ (z udz. St. Jaracza — ceny zniżone).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek 12: „Trio“.
Piątek 13: „Trio“.
Sobota 14: „Trio“.

REPERTUAR „PANTERY“:

Środa: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Czwartek: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Piątek: „Gdy się kobieta zarumieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).
BAGATELA: „Ulubienica Załogi“.
SZTUKA: „Nina Petrówna“ (Brygida Helm).
UCIECHA: „Prawo męża“
NOWOŚCI: „Skradziony testament“.
CORSO: „Dwa piekielne dni“.
WARSZAWA: „Nccny ptaszek“.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ARTYSTÓW“. Na repertuar wejdzie komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Uśmiech losu“, która z St. Jaraczem i Z. Jaroszewską w rolach głównych, a reżyserji dyr. Trzcińskiego, była przed trzema laty największym sukcesem warszawskiego Teatru Narodowego, grana 60 razy z rzędu. W tym samym zespole komedja ukaże się teraz w Krakowie. — W sobotę po południu o godz. 3.30 na przedstawieniu dla dzieci uroczy „Kopciuszek“, Walewskiego, w niedzielę po południu po raz ostatni „Pan Brotonneau“ z udz. St. Jaracza.

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU. Na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego w Bielsku, udaje się zespół teatru im. J. Słowackiego w najbliższych dniach do tego miasta, gdzie w Teatrze miejskim odegra w niezmienionej obsadzie premjowej „Mysz kościelną“ W. Fodora.

HENRYK MARTEAU, znakomity skrzypek-wirtuoz, ulubieniec melomanów krakowskich, wystąpi dziś t. j. we środę 11 b. m. w Starym Teatrze. Artyście akompanjuje Jan Hoffman na fortepianie Augusta Förstera ze składu fortepianów Heleny Smolarskiej.

---

tancerza, Borzęckiego (Adama vulgo Adzia). Akt pierwszy.

Rozwiedziona Lala Janowa staje się Lalą Adamową. Ale wnet ma dość drugiego męża dla wielu powodów, ale zwłaszcza dlatego, że tęskni za mężem pierwszym. Ten zjawia się jako szofer przyjęty na służbę przez antagonistę, który go nie znał. Rzecz kończy się trybem przewidzianym, szampanem, całusem i nadejściem męża Nr. drugi. Akt drugi.

Dwóch mężów dochodzi po nieporozumieniach do porozumienia, wobec czego nowe changement de dames. Nie, przeciwnie: changement de monsieeurs. Akt trzeci.

Pospieszam dodać, że sztuka jest wybitnie moralna, jako że dancingi są nielitościwie wyszydzone i pod pręgierz oddane.

Z takiego wątku można było z całą pewnością otrzymać sztukę ciekawą. Trzebaby ją jednak było w tym celu przetkać dowcipem i finezją. Dowcipu w jakiejkolwiek formie t. zn. niespodzianości i zaskoczenia, jest tu niestety niezmiernie mało. Działa w tych trzech aktach głownie siła geometryczna rozkładu treści i kontrastowania. Dowcip aktu drugiego polega na tem, że Lala z przekonaniem powtarza to, co, ku jej oburzeniu mówił Jan w akcie pierwszym. A la longue, jest to proceder suchy, w którym jest esprit de géométrie, ale niema esprit de finesse.

Pani Malicka jest naszą dawną znajomą. Szukając w archiwum, znalazłbym swe impresje z jej lat szkolnych w krakowskiej „Bagateli“. Rozwinęła się od tego czasu i dojrzała, właśnie to samo stwierdza Jan-Węgierko w drugim akcie sztuki. Gra precyzyjnie i finezyjnie. Bardzo ładnie nosi swe stroje, nieraz tak czarne jak owa pościel tamtej gwiazdy kastylskiej z przed lat trzystu. Trochę jestem pokłócony z jej głosem: przeciąga nieco monotonnie, jednako cieniując różne treścią uczuciową wyrazy i frazy. A jest to przeciąganie indywidualne, nie geograficzno-prowincjonalne. Radbym by się tego pozbyła, i wzbogaciła w ten sposób skalę głosu, jak to umiała doskonale zrobić z skalą mimiki i gestu.

Pan Węgierko gra bodaj najlepiej w tym zespole. Ma szlachetną powściągliwość tonu, ma też zresztą i najładniejszą rolę. Miękie odcienia głosu towarzyszą wymowie rąk pieszczących powietrze otaczające ukochaną niewiastę. I ma pan Węgierko coś z szlachetnej pewności siebie gospodarza, który jest u siebie, bo całość sprawnie i ładnie wyreżyserował. Dekoracje, doskonale pomyślane, sprowadzają się do minimum: wśród jednakich draperyj parę foteli, puff'ów i zydli zmienia barwę. Zmiana plamy stanowi o zmianie atmosfery i nastroju.

Pan Zbyszko Sawan był fotogeniczny.

Na interesujący wieczór złożyła się, symbolicznie cała Polska, po której wędrują artyści. Dekoracje, meble i rekwizyty wykonane zostały w Poznaniu, toalety oczywiście w Warszawie. Zaś pisownia afisza była poznańsko-łucka: tak się tłumaczy, że na jednym arkuszu (poznańskim) mamy „tłomaczenie“, a na drugim (łuckim) „tłumaczenie“. Może lepiej zgodzić się na „przekład“?

F. O.

Życie gospodarczo-społeczne.

Minist. poczt podwyższa opłaty za przesyłkę czasopism.

POGŁĘBIANIE TRUDNOŚCI FINANSOWYCH, Z JAKIEMI WALCZY RUCH WYDAWNICZY

Dnia 8 bm. odbyło się w Warszawie doroczne zgromadzenie Związku księgarzy polskich, na którem uchwalono nowy statut tej organizacji; postanowiono nadać organowi Związku „Przeglądowi Księgarskiemu“ charakter pisma otwartego, dostępnego dla szerszych sfer, rozwinąć propagande czytelnictwa, wreszcie zwrócić się do czynników miarodajnych o **zupełne uwolnienie słowa drukowanego, tj. książki, czasopisma i dziennika od podatku obrotowego, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i sprzedaży.**

Postulaty te uzasadnione są niezwykle ostrym kryzysem, jaki przechodzą wielkie instytucje wydawnicze w kraju. Pomimo tak trudnej sytuacji wydawnictw, ministerstwo poczt i telegrafów uważało za stosowne **podwyższyć dotychczasowe opłaty za przesyłanie i doręczanie pism.** Opłaty te będą wynosić: za każdy egzemplarz do 25 gramów **1 grosz,** za egz. 25 do 50 gramów **1.1 gr.,** za egz. 50 do 75 gramów **2.2 gr.,** za egz. 75 do 100 gramów **2.5 gr.,** za egz. 100 do 150 gramów **3 grosze,** za egz. 150 do 250 gramów **3.5 gr.,** od 250 do 500 gramów **6.7 gr.,** od 500 do 1000 gramów **9 groszy** i wreszcie przy egzemplarzach od 1000 do 2000 gramów **12 groszy.**

352 miljonów zł. deficytu

w bilansie handlowym za 10 miesięcy b. r.

Bilans handlu zagranicznego Polski w październiku b. r. przedstawiał się następująco: Przywieziono towarów 383.9 tys. ton wartości 257.2 milj. zł., wywieziono zaś 1891.5 tys. ton, wartości 259.4 milj. złotych.

Saldo dodatnie w październiku wynosiło zatem **2,200.000 zł., zmniejszając się w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 12,100.000 zł.** Na ukształtowanie się bilansu handlu zagranicznego w październiku wpłynął wzrost przywozu artykułów spożywczych o 9,700.000 zł., zwłaszcza kolonjalnych, jak również śledzi, gumelastyki, oraz wyrobów z niej, jak kaloszy (o 3.600 tys. zł.), wreszcie surowców i półproduktów włóknistych.

W okresie od stycznia br. do września wartość przywozu wyniosła 2,397.478 tys. zł., wywozu zaś 2,043.043 tys. zł. Saldo jest tedy **ujemne** i po dzień 31 października br. wynosi **352.235 tys. zł.** Za listopad brak narazie danych, jednakowoż tendencje zwyżkowe w przywozie każą wątpić czy nadwyżka wypadnie na korzyść importu. Obawom tym dał wyraz także p. Dewey w swem ostatniem sprawozdaniu kwartalnem.

Komu bezwzględnie cofnięte będą koncesje spirytusowe.

W związku ze zbliżającym się terminem rewizji koncesji spirytusowych przypadającej z dniem 31 b. m. dowiaduje się agencja PID, że Ministerstwo Skarbu zdecydowało **bezwzględnie cofnąć koncesje** następującym kategorjom dotychczasowych koncesjonarjuszy: w pierwszym rzędzie utracą koncesje wszystkie te osoby, które były **skazane za przekroczenia karnoskarbowe** oraz osoby posiadające majątek **przekraczający wysokość 100.000 zł.** i koncesjonarjusze posiadający **inne źródła dochodu, dające od 10.000 zł. rocznie zysku.**

Projekt koncesji harrimanowskiej wędruje po biurach ministerjalnych.

W Sejmie zgłoszono wniosek dla zlikwidowania tej sprawy.

Sprawa koncesji Harrimana wypłynęła ostatnio z okazji pierwszego posiedzenia Sejmu. Potępiona przez opinję publiczną oraz przez sfery fachowe, słowem wszystkie czynniki społeczne jako niezgodna z interesami państwa — zdawało się, że nie będzie wogóle stanowić przedmiotu dyskusji. Wbrew temu pojawiło się w prasie sanacyjnej oświadczenie naczelnika wydziału elektrycznego w ministerstwie robót publicznych inż. Siwickiego, że „sprawa znajduje się w fazie uzgodnienia między ministerstwami i że jeszcze nie została złożona radzie ministrów“. Okazuje się więc, że projekt koncesji wędruje wciąż po biurach ministerjalnych, dopóki wędrówce tej nie położy kresu Sejm. Na pierwszem bowiem posiedzeniu Izby złożył klub narodowy wniosek w sprawie wydania ustawy, zawierającej autentyczną interpretację ustawy elektrycznej z roku 1922 w tym kierunku, że nadawanie uprawnień elektrycznych przez ministerstwo robót publicznych nie może **obejmować prawa wyłączności na obszarze więcej niż trzech powiatów względnie większym od 2.000 km.**

P. Pammer prezesem nowej izby rzemieślniczej we Lwowie.

We Lwowie odbyła się onegdaj uroczysta inauguracja nowej wojewódzkiej izby rzemieślniczej opartej na polskiej ustawie przemysłowej. Po nabożeństwie w katedrze, w którem prócz rzemieślników wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich odbyły się w sali ratuszowej wybory prezydjum izby. Weszli w jego skład: p. Gustaw **Pammer,** przemysłowiec jako prezes, Marjan **Bendel** właściciel pracowni blacharskiej, jako wiceprezes, oraz **Czmiel, Drzewicki i Schlechter,** jako członkowie zarządu. Sekretarzem izby został r. **Pisarski.** P. Pammer był prezesem dotychczasowej izby Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych we Lwowie.

„Wyzwolenie“ wykorzystało polityczną robotę sanacji.

Zjazd delegatów kółek rolniczych w Warszawie, który odbył się w niedzielę pod egidą Wyzwolenia, wypowiedział się — jak wczoraj podaliśmy — przeciw akcji prowadzonej przez sanację w kierunku unifikacji kółek rolniczych z innemi organizacjami rolniczemi. Akcja sanacji prowadzona metodami bezwzględnemi, m. i. przez groźby odmówienia kredytów „nielojalnym“ spółdzielniom, napotkała na opór wyzyskany przez „Wyzwolenie“, które utworzyło obecnie związek zawodowy rolników idący po linji skrajnego radykalizmu chłopskiego. Zwracamy stale uwagę na fakt, że partyjna polityka sanacji przyczynia się równocześnie do wzrostu sił czynników skrajnych lewicowych, dla równowagi społecznej niebezpiecznych.

———o———

Zanik obrotów na giełdzie.

Tranzakcje **jednym tylko papierem, t. j. Chybiem,** charakteryzują wymownie wczorajszy nastrój na giełdzie akcyjnej.

Płacono: za Chybie 37 zł. Inne papiery bez obrotów, wymieniano tylko kursy: Chodorowa 162 zł; Zieleniewskiego 68 zł; Firley 38 zł; Elektrowni 46 zł; (zniżkowa i w silnej podaży). Również i papiery procentowe w zaniedbaniu. Zaznaczyła się tylko **tendencja zwyżkowa przy dolarówce.**

Dolar lekko zniżkowy i w dostatecznej podaży. Płacono 8.89—8.90 zł. za dolara gotówkowego; czeki dolarowe 8.89½—8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Holandja 359.64, 360.54, 358.74; Londyn 43.50, 43.61, 43.39; Nowy Jork 8.88, 8.90, 8.86; Paryż 35.08½, 35.17, 35.00; Praga 26.42½, 26.49, 26.36; Szwajcarja 173.11, 173.54, 172.68; Sztokholm 240.40, 241.00, 239.80, Włochy 46.68, 46.77, 46.53; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.32.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125 — Bank Handlowy 119 — Bank Polski 169, 170 — Bank Zachodni 80 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 28¼ — Firley 38 — Cegielski 49 — Lilpop 40, 41 — Starachowice 22¼, 22¾, 22½ — Zieleniewski 67.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 116¾, 117 — 5% dolarowa 66¾ — 5% konwersyjna 49¾ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26, Londyn 25.12¾, Nowy Jork 5.14.42½, Belgja 72.05, Włochy 26.93, Hiszpanja 71,50, Holandja 207.70, Berlin 123.23, Wiedeń 72.42½, Sztokholm 138.82½, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.07½, Sofja 3,71¾, Praga 15.26½, Warszawa **57.72½,** Budapeszt 90.17½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.34¾, Bukareszt 3.06 7/8, Helsingfors 12.94, Buenos Aires 213.60.

Rynek zbożowy w Krakowie.

Giełda zbożowa w Krakowie zanotowała wczoraj: pszenica dworska czerwona 39.50—40.50, pszenica dworska biała 38.50—39.50, pszenica targowa 38—38.50, żyto dworskie 26.50—27, żyto targowe 25—26, owies dworski 22—22.50, owies targowy 21—21.50, jęczmień browarniany 28.50—29.50, jęczmień na krupy 22—23, ziemniaki stołowe 6—7. ziemniaki gorzelniane 6, mąka pszenna krakowska 74.50—75.50, mąka żytnia typowa krakowska 42.50—43.50, mąka żytnia typowa poznańska 44 do 44.50 zł.

Tendencja nadal zniżkowa.

Sprawy urzędnicze.

WYPŁATA PENSJI CZEKAMI P. K. O.

Minist. poczt wprowadza inowację w sposobie wypłaty pensji.

Wszyscy funkcjonarjusze pocztowi w Krakowie, Poznaniu i Katowicach, t. j. w miastach, w których posiada oddziały P. K. O., będą otrzymywali pobory za pośrednictwem czeków P. K. O. Pierwszą pensję tą drogą otrzymają urzędnicy dn. 31 grudnia.

Od dnia 1 lutego system ten wprowadzony będzie także w Wilnie, Lublinie, Lwowie i Bydgoszczy, poczem stopniowo obejmie sieć urzędów wykonawczych pocztowo-telegraficznych na terenie całego państwa.

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych.

I. Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe do udzielenia **na podania płatników, wnoszone do dnia 15 grudnia 1929 r.** włącznie, następujących ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1930:

1) **Przedsiębiorstwa,** prowadzące sprzedaż towarów, posiadających cechy **produkcji wytworniejszej,** mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III kategorji handlowej (zamiast II kategorji), o ile obrót przedsiębiorstwa ustalony na rok 1928 nie przekraczał kwoty zł. 30.000 zł, a wartość towarów posiadających cechy produkcji wytworniejszej stanowi nie więcej niż 5 proc. ogólnej wartości towarów znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Z powyższej ulgi mogą korzystać przedsiębiorstwa sprzedające wyłącznie towary **pochodzenia krajowego.**

2) **Księgarnie** wraz z uboczną sprzedażą materjałów piśmiennych mogą być prowadzone na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kat. handl., o ile przedsiębiorstwa te łącznie w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają, oprócz właściciela, lub zastępującego go dorosłego członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta i o ile łączny obrót z księgarni i ze sprzedaży materjałów piśmiennych nie przekraczał w r. 1928 kwoty zł. 30.000 zł.

3) **Właściciele składów aptecznych** (droguerji) mogą nabywać świadectwa przem. III. kat. handl., o ile obrót tych składów w r. 1928 nie przewyższał kwoty zł. 30.000, a sprzedaż towarów pochodzenia niekrajowego ograniczona jest do środków leczniczych, niewyrabianych w kraju.

II. **Bez składania podań** przez płatnika mogą być zaklasowane poszczególne przedsiębiorstwa do niższej kategorji świadectw w następujących wypadkach:

1) **Właściciele dorożek samochodowych** mogą nabyć na rok 1930 świadectwa przemysłowe:

a) IV kat. handl. dla przedsiębiorstw posiadających tylko jedną najwyżej 6-osobową dorożkę samochodową,

b) III. kat. handl. dla przedsiębiorstw posiadających nie więcej, niż trzy dorożki samochodowe (najwyżej 6-osobowe), względnie jeden autobus najwyżej 20-osobowy.

2) **Sprzedaż wyrobów tytoniowych** prowadzona ubocznie w księgarniach oraz przedsiębiorstwach handlu towarowego, jak również sprzedaż domowa tychże wyrobów w restauracjach może być dokonywana bez oddzielnego świadectwa przemysłowego, o ile sprzedaż odbywa się w jednym i tym samym lokalu.

3) **Zakłady gastronomiczne:** restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie oraz piwiarnie mogą być prowadzone na podstawie świadectwa przemysłowego III. kat. handl., o ile w tych przedsiębiorstwach sprzedaje się wyłącznie następujące trunki pochodzenia krajowego: piwo, zawierające do 2 i pół proc. alkoholu, miód oraz wina owocowe, a ilość zatrudnionych pracowników nie przekracza 10 osób, licząc w tem właściciela i członków jego rodziny, w tych zakładach pracujących.

4) **Właściciele t. zw. „hurtownych składów piwa“,** w których dokonywana jest jedynie i wyłącznie sprzedaż piwa, mogą nabywać na rok 1930 świadectwa przem. III. kat. handl., o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają, oprócz właściciela lub zastępującego go członka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta, przyczem jednak nie mogą być prowadzone na podstawie świadectw III. kat. te z „hurtownych składów piwa, które utrzymują więcej niż dwa oddzielne składy przy zakładzie handlowym lub chociażby jeden skład poza obrębem obejścia, na terenie którego położony jest zakład handlowy, a wreszcie prowadzące sprzedaż w kilku pokojach.

5) **Spółdzielcze instytucje drobnego kredytu** nie mają obowiązku nabywania oddzielnego świadectwa przemysłowego na prowadzenie komisowej sprzedaży nawozów sztucznych na rachunek Państwowego Banku Rolnego.

Wszystkie powyższe ulgi mogą mieć zastosowanie i do przedsiębiorstw nowopowstałych pod warunkiem jednak, że (o ile chodzi o ulgi w części I) obliczony prowizorycznie przez władze skarbowe obrót nie przekroczy kwot wyżej podanych.

Izba Skarbowa załatwia również podania o przeklasowanie przedsiębiorstwa handl. z kategorji III do IV., oraz podania o zwolnienie od obowiązku nabycia świadectw IV kat. handlowej wyjątkowo ubogich płatników w wypadkach, należycie uzasadnionych, gdy niewątpliwie zostanie stwierdzone, iż nabycie świadectwa zagrażać będzie egzystencji ekonomicznej płatnika.

W wypadku odmownego załatwienia prośby przez Izbę Skarbową przeciw tego rodzaju decyzji płatnikom nie przysługuje żaden środek prawny.

O.

Radjo.

Czwartek 12 grudnia.

Kraków (312.8). „Dzień Wilna“.
Warszawa (1411.7). „Dzień Wilna“.
Poznań (334.8). „Dzień Wilna“.
Katowice (408.7). „Dzień Wilna“.

Wilno (385). G. 12 Sygnał czasu z Warszawy; 12 Bicie zegara i hejnał z Wieży Katedralnej w Wilnie; 12.03 „Wśród wileńskiej dzieciarni“ — transmisja lekcji ze szkoły powszechnej w Wilnie; 12.30 Popularny poranek symfoniczny dla młodzieży „Kompozytorzy wileńscy“ transmisja z Teatru Miejskiego. Wileńska orkiestra symfoniczna; 16.15 „Ziemia wileńska“, koncert muzyki ludowej i poezji regj. z cyklu „Ziemie polskie w pieśni i tańcu“; 17 Kilka słów wypowie Woj. Wileński, p. W. Raczkiewicz; 17.05 „Przechadzka po zakładach miejskich“; 17.30 Płyta gramofonowa dla dzieci; 17.35 Audycja dla małych dzieci; 18 Płyta gramofonowa; 18.05 „Pozdrowienie z Wilna“ — prof. dr. M. Limanowski; 18.20 Płyta gramofonowa; 18.25 „Kukułka Wileńska“ — mówiony tygodnik humor.; 18.45 Feljeton prof. F. Ruszczyca; 19 Muzyka organowa z Bazyliki Wileńskiej. Przy organach prof. W. Kalinowski; 19.10 Przemówienie J. E. Ks. Biskupa dr. W. Bandurskiego; 19.20 Muzyka organowa z Bazyliki Wileńskiej. Przy organach prof. W. Kalinowski. 1) F. A. Gullmant: Finale d-moll, oraz 2) Rener — melodja; 19.30 Kilka słów do słuchaczy zagranicznych w języku francuskim; 19.35 „Dzwonnik“ nowela H. Sienkiewicza; 19.50 Kilka słów do słuchaczy zagranicznych w języku angielskim; 19.55 Sygnał czasu; 20 Rozmaitości, cytra w wyk. prof. W. Joski: A. Huber „Nokturn“ e-moll i harmonja wyk. H. Wynena; 20.25 Audycja wesoła: „Kapitan Tomek“; 20.40 Kilka słów do słuchaczy zagranicznych w języku niemieckim; 20.45 Koncert wieczorny: „Współcześni kompozytorzy wileńscy“; 21 „Gongi“ pogadanka z ilustracją; 21.10 Dalszy ciąg koncertu wieczornego; 21.30 Feljeton wesoły. Wygłosi K. Wyrwicz-Wichrowski; 21.45 Polska muzyka taneczna; 22 Wesoła rozmowa tutejsza. H. Romer i L. Wołłejko; 22.20 PAT z Warszawy; 22.45 „Obrona Sokratesa“. Słuchowisko według Platona, w przekładzie W. Witwickiego, ze słowem wstępnem prof. dr. S. Srebrnego; 23.30 Komunikaty z Warszawy; 23.40 Audycja dla radjopajęczarzy: 24 Bicie zegara i hymn państwowy. Transmisja z Wystawy „Radjo i Światło“ Philipsa w Wilnie.

Rozdział referatów w sejmowej komisji budżetowej.

B. B. czuje się pokrzywdzony.

Warszawa, 10 12. (Tel. wł.) Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie sejmowej komisji budżetowej, na którem doszło do ostrych starć między posłami B. B., a posłami z opozycji. Otwierając posiedzenie poseł Byrka zawiadomił, że komisja ma do załatwienia budżet, sprawę b. min. Czechowicza oraz ustawę o obniżeniu opłat paszportowych. Referat w tej ostatniej sprawie przydzielono posłowi Hołyńskiemu z B. B. Sprawa p. Czechowicza jako odrębna nie będzie na razie traktowana. Co do rozdziału referatów p. Byrka zaproponował, ażeby referenci poprzedniego budżetu objęli teaz tesame referaty. Przy rozdawaniu referatów budżet Prezydenta Rzplitej po zrzeczeniu się przez posła Bittnera z Ch. D.) przydzielono posłowi Barańskiemu z B. B. Referat budżetu Sejmu i Senatu objął poseł Dąbski (Str. Chłojskie), Najwyższej Izby Kontroli p. Kwapiński (PPS.), prezydjum rady ministrów p. Polakiewicz (BB.), sprawy zagraniczne dotychczas referowane przez posła Kościałkowskiego z B. B. oddana 17 głosami p. Czapińskiemu (PPS.).

Walka toczyła się o budżet min. spraw wojskowych między p. Niedziałkowskim, referentem przy poprzednim budżecie, a p. Czetwertyńskim, który referat ten sprawował w pierwszym i drugim Sejmie. Znowu 17 głosami referat ten powierzono posłowi Czetwertyńskiemu. Również większością głosów powierzono referat budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych posłowi Putkowi po pośle Polakiewiczu. W tym momencie p. Hołyński zażądał przerwy. Na propozycję p. Rataja zaznajomiono się jeszcze z innymi referatami i uznano za bezsporne referowanie budżetu min. sprawiedliwości przez posła Rozmaryna (Koło Żydowskie); p. Stypińskiemu (B. B.) przydzielono budżet min. oświaty, długów państwowych p. Hołyńskiemu, poczt i telegrafów p. Dobrzańskiemu (B. B.), zaś referat generalny i ustawę skarbową posłowi Krzyżanowskiemu z B. B. Po przerwie poseł Hołyński oświadczył, że stronnictwa opozycji odebrały jego klubowi wszystkie ważniejsze referaty, wobec czego Klub B. B. rezygnuje z wszystkich referatów. Poseł Czapiński oświadczył, na to, że B. B. czuje się niesłusznie pokrzywdzonem. Niektóre stronnictwa zmieniły swoje stanowisko w sprawie budżetu i dlatego należy zastosować rozdział według stosunku matematycznego. Przewodniczący komisji poseł Byrka oświadczył, że należy jeszcze raz przegłosować referaty. Wobec tego

dokonano jeszcze raz głosowania nad rozdziałem referatów.

B B. nie chce pracować nad budżetem.

Podczas drugiego głosowania ustalono, że referaty otrzymają: Prezydent Rzplitej — p. Wyrzykowski (Wyzwolenie), prezydjum rady ministrów Kornecki (Kl. Nar.), Sejm i Senat Dąbski (Str. Chłopskie), Najw. Izbę Kontroli p. Kwapiński, min. spraw zagranicznych p. Czapiński, min. spraw wojsk. p. Czetwertyński, spraw wewnętrznych p. Putek (Wyzw.), skarb p. Rybarski, sprawiedliwości — p. Rozmaryn, min. przem. i handlu — p. Kaczanowski (PPS.), komunikacja — Chądzyński (N. P. R.), rolnictwo — Kiernik (Piast), min. pracy i opieki społecznej — p. Kuśnierz (Ch. D.), reformy rolne — p. Malinowski, min. poczt. — p. Reger, emerytury i długi — Rybarski, renty — p. Pająk (PPS.), oświata — p. Werschler (Piast) (warunkowo), min. robót publ. — p. Pawłowski (Str. Chł.), referat generalny — p. Diamand (PPS.).

———o———

Sejm rozstrzygnie, czy będzie pracować w czasie przesilenia

Po dokonaniu przydziału referatów p. Rybarski oświadczył że ze względu na konieczność szybkiego załatwienia budżetu, przedłoży swój referat w przyszły wtorek. P. Czapiński zauważył, że pomimo trwającego przesilenia można przystąpić do omawiania budżetów tych, które nie mają charakteru politycznego i dlatego zaproponował odbycie posiedzenia w piątek. P. Byrka oświadczył, że podczas kryzysu parlamentarnego trudno jest prowadzić obrady. Czy Sejm będzie mógł obradować podczas kryzysu, to musi być rozstrzygnięte tylko przez Sejm. Dopóki ta sprawa przez Sejm nie jest zadecydowana, on sam jako prezes komisji nie może zwoływać. Poseł Dąbski (Stron. Chłopskie) podkreślił, że w związku z przesileniem Sejm mogą czekać różne niespodzianki. Czas prac sejmowych został skrócony o 30 dni, apeluje zatem do prezesa, ażeby przyspieszył obrady. P. Byrka przypomniał, że na konferencji członków prezydjum Sejmu stanął na stanowisku, że w okresie przesilenia Sejm musi rozstrzygnąć, czy prace będą prowadzone w czasie przesilenia.

P. Rataj oświadczył, że nie podziela tego stanowiska. Niema ani u nas ani zagranicą takiego prawa, któreby zakazywało obrad podczas przesilenia rządowego, jest jedynie taki zwyczaj, mający swoje uzasadnienie w tem, że w parlamencie powinna istnieć współpraca z rządem. U nas tej współpracy niema. Rząd niema obowiązku zjawiania się na posiedzeniu a tylko prawo. Nie zachodzi też możliwość aby rząd wycofał preliminarz budżetowy, który stał się już własnością Sejmu. Poseł Byrka oświadczył, że merytorycznie wywody p. Rataja są słuszne, ale on jako prezes Komisji nie może rozstrzygać. Może porozumieć się z marszałkiem Sejmu. Zresztą marszałek według regulaminu może zwoływać wszystkie komisje i sam na nich przewodniczyć. Poseł Chądzyński postawił wniosek, ażeby w piątek komisja przystąpiła do obrad nad niepolitycznemi częściami budżetu.

Poseł Kuśnierz (Ch. D.) podkreślił, pomijając formalną stronę zagadnienia, że sytuacja gospodarcza w kraju pogarsza się z dnia na dzień i wywołuje powszechny niepokój. Wymaga ona gruntownego i wszechstronnego zbadania oraz podjęcia natychmiastowych środków zaradczych. Szereg warstw społecznych dotkniętych kryzysem domaga się gwałtownie reform tak skarbowych, jak i innych. Odwlekanie załatwienia tych zagadnień przez odkładanie posiedzeń komisji budżetowej zrobiłoby w kraju fatalne wrażenie, dlatego domaga się jak najszybszego podjęcia prac w komisji. Wniosek p. Chądzyńskiego o zwołanie na piątek posiedzenia uchwalono z tem, że ma tę uchwałę przedstawić marszałkowi Sejmu p. Byrka. Zaraz po posiedzeniu komisji p. Byrka udał się do marsz. Daszyńskiego i przedstawił mu przebieg posiedzenia komisji. Marszałek Daszyński stanął na stanowisku zajętem przez prezesa komisji p. Byrkę, iż w razie przesilenia nie może komisja pracować, chyba, plenum Sejmu poweźmie uchwałę w tej sprawie. Uchwała ta będzie miarodajna nietylko dla komisji budżetowej, ale dla wszystkich komisyj sejmowych.

Groźba podrożenia towarów w składach aptecznych.

Właściciele składów aptecznych ustalają obecnie nowy cennik, który przewidzieć ma dla nich 33 proc. zarobek w stosunku do cen pobieranych przez hurtownie. Agencja PID dowiaduje się, że cennik ten przedstawiony zostanie do zatwierdzenia Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Ministerstwu Przemysłu i Handlu, przyczem w wypadku jego akceptacji właściciele składów aptecznych zdecydowali się zobowiązać właścicieli hurtowni do bojkotowania tych składów, które zgodzą się na udzielanie rabatów.

Francja zredukowała wydatki na armję.

Paryż, 10. 12. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu wieczorowem Izba prowadziła dyskusję nad budżetem ministerstwa wojny. Sprawozdawca stwierdził, że całokształt budżetu wyraża się cyfrą 6,394.000.000 i jest niższy o 5.000.000 od budżetu 1929 r. jak również od budżetu 1913 r. Dalej sprawozdawca podkreśla iż Francja pragnąc wykazać swoje dążenia pokojowe zredukowała czas trwania służby wojskowej, co jednak pociągnie za sobą nowy wydatek w wysokości 600.000.000 na organizację armji. Dalej sprawozdawca zauważył, że Francja zredukowała swoje wydatki o 10%, podczas, gdy wydatki na armję lądową w Anglji wzrosły od 1913 roku o 16%, w Stanach Zjednoczonych o 72%, w Italji o 15%, zaś Niemcy wydają z górą 4.000.000.000 na 130.000 żołnierzy.

Czang-kaj-szek obiecuje stłumić powstanie.

Paryż. (AW). Według doniesień „Matin'a" z Szanghaju, marszałek Czang-Kaj-Szek w kategoryczny sposób zaprzeczył wiadomościom o zamierzonym jakoby przezeń ustąpieniu. Czang-Kaj-Szek oświadczył, iż ustąpienie jego byłoby na rękę zarówno czynnikom reakcyjnym, jak i komunistom, przyczem wojna domowa przybrałaby daleko groźniejsze rozmiary. Czang-Kaj-Szek wyraża nadzieję, iż uda mu się opanować sytuację w Chinach i stłumić powstanie, mimo, iż ostatnie fakty przejścia na stronę powstańców paru dowódców były najzupełniej nieoczekiwane. Z Hankou wyruszyło 9 transportowców do Nankinu z większemi oddziałami wojsk na pokładzie.

Jak donoszą z Szanghaju, rząd nankiński uchwalił nowe rozmieszczenie wojsk chińskich w Nankinie. Skoncentrowano około 50.000 żołnierzy. Jak słychać, sytuacja w dalszym ciągu przedstawia się krytycznie.

Anglja zabezpiecza ewakuację kobiet i dzieci z Nankinu.

Londyn. (AW.) Na ostatniem posiedzeniu Izby niższej minister Henderson zdawał sprawę z zarządzeń angielskich dla zabezpieczenia poddanych angielskich w Chinach. Angielski generalny konsul w Nankinie otrzymał nakaz, aby w razie niebezpieczeństwa wszystkie kobiety i dzieci znalazły przytułek na okrętach angielskich w porcie nankińskim. Jutro mają przybyć do Nankinu trzy okręty wojenne.

———ooo———

Rząd finlandzki podejmuje walkę z komunizmem.

Helsingfors. (AW.) Rząd finlandzki otrzymał memorjał delegacji antykomunistycznego zebrania narodowego w sprawie podjęcia walki z komunistami. Prezes ministrów Kaljo, przyjmując ten memorjał, oświadczył delegacji, że rząd podejmie odpowiednie kroki, zmierzające do zrealizowania postulatów, przedstawionych przez delegację. Następnie delegację przyjął również prezydent państwa.

KRWAWA BÓJKA SOCJALISTÓW W JENIE.

Berlin. (AW). Według doniesień z Jeny, doszło do starcia między grupą narodowych socjalistów, składającą się z 40 ludzi, a młodymi socjalistami, rozklejającymi afisze wyborcze. Doszło do bójki w czasie której zadano cios nożem w plecy 16-letniemu socjaliście, Helmutowi Vogekowi. Ponadto kilku ludzi zostało poturbowanych.

ODKRYCIE NOWEGO LĄDU PRZEZ BYRDA ZOSTAŁO POTWIERDZONE.

Londyn (PAT). Agencja Reutera donosi z Nowego Jorku, że dyrektor Amerykańskiego Towarzystwa Geograficznego, p. Bowman, potwierdził wiadomość o odkryciu przez komandora Byrda nowego lądu antarktycznego o powierzchni 3.500 mil kwadratowych i przypuszczalnej długości 250 mil. Ląd ten nie łączy się z lądem Rosta.

———o———

Ryga. (AW). Z Moskwy donoszą, iż córka genjalnego pisarza rosyjskiego Tołstoja opuściła Sowiety i przeniosła się do Japonji.

WYWÓZ NIEROGACIZNY Z POLSKI DO AUSTRJI W 1930 R. ODBĘDZIE SIĘ WEDŁUG DOTYCHCZASOWEGO KLUCZA.

Wiedeń, 10. 12. (PAT). „Neu Freie Presse" donosi, że układ w sprawie dowozu nierogacizny z Polski do Austrji zawarty między polskim syndykatem eksportowym, a wiedeńskimi komisjonerami, upływa z dniem 31 grudnia 1929 roku. Jak słychać, zawarte zostało ścisłe porozumienie w tym kierunku, aby też i w r. 1930 wysyłano nierogaciznę z Polski do Austrji według klucza, ustalonego w umowie dotychczasowej. Formalne odnowienie umowy będzie mogło nastąpić dopiero za kilka miesięcy, po reorganizacji polskiego syndykatu eksportowego.

———ooo———

Koloniści niemieccy przejeżdżają przez Litwę.

Kowno (PAT). W ubiegłą sobotę i niedzielę przez Kowno przejechało kilka pociągów z kolonistami niemieckimi w liczbie 1270 osób. W najbliższych dniach przejedzie przez Kowno jeszcze 4.000 kolonistów.

———OO———

ŚMIERCIONOŚNA BURZA.

Paryż. (AW). W Haubeurdin w pobliżu Mille szalejąca tam burza od 48 godzin, pociągnęła za sobą śmierć dwóch osób. Trzy siostry, zdążające do domu, zostały przygniecione walącym się murem. Najmłodsza z nich, 16-letnia, poniosła śmierć na miejscu, druga zaś zmarła w drodze do szpitala. Trzecią w stanie ciężkim pozostawiono w szpitalu.

DOUGLAS VALENTINE: 3

Walka o tajemniczy dokument.

A oto teraz w mej kieszeni na piersiach spoczywa zabazgrany świstek taniego, zagranicznego papieru, zawierający wiadomość po którą przybyłem do Groningen. Treść tego świstka wydaje mi się jednak tak trywialna, bezsensowną i dziwaczną, że zaczynam uważać całą tę wycieczkę do Holandji za krok chybiony.

Dicka Allertona odnalazłem w obozie internowanych, wypasionego i promieniejącego zdrowiem. O sprawie wiedział tylko tyle, że Franek gdzieś zaginął. Posłyszawszy o moim spotkaniu w Bath Clubie z Krasno-patkiem, o jego ostatnich słowach i mych własnych przypuszczeniach, gwizdnął zlekka i przybrał poważną minę.

Następnie przeszedł do zasadniczego punktu, we właściwy sobie oszałamiający sposób.

— Pozwól, że najpierw opowiem ci całą sprawę, Desmondzie — potem dopiero pokażę ci pewną kartkę papieru. Sam ocenisz, czy dwa te momenty dadzą się uzgodnić z twojemi przypuszczeniami co do losów biednego Franka. Muszę wyznać, że jak dotąd — byłem skłonny uważać jedyną wzmiankę w tym liście, dającą się odnieść do twego brata — za przypadkowe podobieństwo nazwisk — ale wobec tego co usłyszałem od ciebie... Na Jowisza! Ta rzecz zaczyna być interesująca, tak jest, naprawdę! Bądź co bądź, mamy tutaj teraz osnowę dla dalszych domysłów. Twój brat i ja prowadziliśmy w swoim czasie interesa z pewnym Holendrem, van Urtiusem, zamieszkałym w Nymwegen. Odwiedzał nas często w Coventry, a Franek zatrzymał się u niego raz czy dwa w powrotnej podróży z Niemiec. Wiesz Nymwegen leży blisko granicy niemieckiej.

Poczciwy van Urutius bardzo się życzliwie odnosi do mnie od czasu co siedzę w tej dziurze; odwiedził mnie nawet kilka razy, a zazwyczaj zjawia się z jednem, lub dwoma pudłami wybornych holenderskich cygar.

— Dicku, — przerwałem — jazda już raz naprzód z właściwą sprawą! Cóż to wszystko ma do czynienia z Frankiem? Ów dokument...

— Wolniej chłopcze, wolniej — odrzekł z niezmąconym spokojem — pozwól mi snuć moją opowieść w sposób, jaki mi najlepiej odpowiada. Docieram już do tego skrawka papieru...

A zatem poczciwy Urutius przyszedł mnie znowu odwiedzić przed dziesięcioma dniami. Poprzednio opowiedziałem mu wszystko co sam wiedziałem o Franku, mianowicie, że zaciągnął się do wojska i gdzieś zaginął. Fakt, że należał do służby wywiadowczej nie mógł obchodzić starego Mynheera, przeto przemilczałem go. Van Urutius jest wiernym przyjacielem Anglji. ale znasz to powiedzenie: „kto nic nie wie, ten nie może się wygadać“.

A więc nasz zacny druh holenderski zjawił się u mnie przed dziesięcioma dnami. Wrzał cały z podniecenia. „Panie Allerton — powiedział — odrzymałem list, niesłychanie tajemniczy lisd — lisd, jak myślę od Franka Okewooda“.

Nadstawiłem uszu. Istotnie. wiadomości — o ile miały nadejść — należało oczekiwać raczej przez Holandję niż bezpośrednio przez Anglję. To nie ulegało wątpliwości.

— Odrzymałem z Niemiec — ciągnął dalej poczciwy Holender — paczkę metalowych fyfieszek i plakiedek — jak to nazywacie?... z cyny, co? Podrzebne mi były jako reklama do sklepu. Wszysdko to przyszło w zaszłym dygodniu. Odworzyłem paczkę sam i na fierzchu znalazłem koperdę z waktura.

Mynheer zamilkł na chwilę — miał znakomite wyczucie dramatycznych momentów.

— A więc — co? — rzekłem. — Czy faktura ugryzła pana, czy też krzyknęła: Gott strafe England?

Van Urutius pominął milczeniem mój okrzyk i kończył spokojnie:

— Odworzyłem koperdę i znalazłem w niej ten lisd — proszę, jest dudaj!

— I oto, proszę — ciągnął Dick dalej, sięgając do kieszeni — tu jest pismo.

Mówiąc to wcisnął w mą skwapliwie wyciągniętą rękę cieniutki półarkusik zagranicznego papieru, z gatunku tych gładkich, tanich papierów listowych, które można otrzymać w każdej kawiarni na Kontynencie, gdy się zażąda materjałów piśmiennych.

Adres Mynheera van Urutiusa, a pod nim pięć linijek pisma skreślonego czerwonym atramentem, wyrobionem pismem gotyckiem. To było wszystko. Przeczytałem treść listu, a serce ścisnęło mi się gorzkiem uczuciem rozczarowania i żalu.

Oto jak brzmiał dokument:

Herrn Wilhelm van Urutius.
Automobilgeschäft
Nymvegen
Aleksander-Straat 81.
Berlin 1-ten Juli, 16.

O Eichenholz! O, Eichenholz!
Wie leer sind deine Blätter!
Wie Achiles in dem Zelte.
Wo zweie sich zanken
Erfreut sich der dritte.

(W przekładzie):

Wielmożny Pan
Wilhelm van Urutius
Agencja samochodowa
Nymvegen
ulica Aleksandra 81.
Berlin, 1 lipca 16.

O drzewo dębowe — dębowe drzewo!
Jakże puste są twoje liście.
Jak Achiles w namiocie.
Gdzie dwóch się kłóci
Tam trzeci korzysta.

Spoglądałem w milczeniu na ten idjotyczny dokument. Myśli moje były zbyt gorzkie, bym mógł sformułować je w słowach.

Wkońcu odezwałem się:

— Cóż ta gadanina bez sensu może mieć za związek z Frankiem; Dicku? — zapytałem, usiłując nadaremnie zatuszować gorycz, drżącą w mym głosie. — To brzmi jak wyciąg z maksymami, przeznaczonemi na reklamowe plakietki dla twych holenderskich przyjaciół! (C. d. n.).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.